

HENRYK SADAJ

## SKŁODOWSCY. PRZODKOWIE I/WSPÓŁCZEŚNI MARII SALOMEI SKŁODOWSKIEJ CURIE

Osoba Marii Salomei Skłodowskiej Curie była tematem wielu publikacji. Poza autobiografią mamy dzieło córki Ewy, Eugenie Cotton i Alicji Dorabiałskiej - uczennic Marii, wspomnienie siostry Heleny Szalayowej, wypowiedzi córki Ireny, ucznia i współpracownika Cezarego Pawłowskiego, towarzyszy wycieczek w Tatry: Walerego Goetla, kuzynki Ireny Pawlewskiej-Szydłowskiej i wielu innych oraz artykuły prasowe, nie mówiąc o fachowych studiach, omawiających dorobek naukowy naszej wielkiej Uczzonej<sup>1</sup>.

Celem naszych rozważań jest ukazanie osobowości poszczególnych członków rodziny, u których Maria znajdowała zachętę, źródło i wzór do naśladowania. Oddziaływanie środowiska rodzinnego wpłynęło na urobienie jej charakteru, postawy społecznej oraz rozwinięcie wrodzonych uzdolnień.

Maria Curie pisze w autobiografii, że rodzice jej pochodzili z drobnej szlachty. Istotnie, poznane źródła nie notują danych o antenatach jej ze strony ojca, Władysława Skłodowskiego, którzy mieliby prawo zasiadania na senatorskich ławach, natomiast ponad wszelką wątpliwość potwierdzają fakt, że wywodzili się oni ze starej szlachty rodowej. Znani są ze źródeł od czasów, kiedy ich nazwisko nie pisało się jeszcze z końcówką „-ski”.

Wśród protoplastów ze strony matki, Marianny Bronisławy z Boguskich, spotykamy kasztelanów, a więc dostojników, którzy brali udział w posiedzeniach senatu dawnej Rzeczypospolitej.

Pierwsi przodkowie Marii ze strony ojca wywodzili się z osady rodowej „Skłoty” (Sklotowo, Sclothi), obecnie Skłóty, położonej niedaleko miasta Kutna w województwie płockim.

Obraz Skłot zmienił się ogromnie od czasów, kiedy mieszkali tam przodkowie Marii. Obecnie jest tam państwowe gospodarstwo rolne. Gleba w Skłótach jest urodzajna, pszenno-buraczana.

W średniowieczu był tam gród obronny, o czym świadczą zachowane

niewielkie wzniesienie. Niegdyś osada Skłoty odgrywała w okolicy dominującą rolę. Obecnie zespół osiedli tworzy parafię z siedzibą we wsi Nowe. Kościół zbudowano przed rokiem 1442 z bali łupanych z dębu, wiązu i modrzewiu.

Najdawniejsza znana nam wzmianka o wsi Skłoty jest podana w księdze sądowej łęczyckiej 20 czerwca 1391 roku. W nocie o rozprawie sądowej wymieniony został wśród świadków Velislaus de Sclothowo, w rok później występował w Łęczycy świadek Swantoslaus de Sclothovice, zaś w następnym roku Velislaus de Sclothi, a Dominika ze Skłotów podano w 1408 roku. Są to protoplaści późniejszych Skłodowskich, a w tym i Marii Skłodowskiej Curie. W drugiej połowie XV wieku wśród innych byli tam bracia: Mikołaj, Jaronta, Stanisław, Horacy, ich siostra Elżbieta i jej mąż Piotr de Różyce.

W następnym wieku nazwiska o końcówkach „-ski” spotyka się częściej. W 1576 roku zapłacił podatek Jan Skłotowski z przydomkiem „Żołnierz” za posiadany we wsi Skłoty jeden łan gruntu i jednego zagrodnika, a Stanisław Skłotowski za jeden łan gruntu, dwóch zagrodników, młyn wietrzny i karcznię. Byli to potomkowie wcześniej wymienionych Velisława, Dominika czy Świetosława<sup>2</sup>.

W dwadzieścia lat później przed sądem ziemi krakowskiej przeprowadzał wywód szlachectwa i prawa do herbu Dołęga Stanisław Krasznicki seu Sklothowski, zamieszkały w powiecie lwowskim. Szlachectwo potwierdzili dwaj jego bracia stryjeczni herbu Dołęga - Zygmunt i Joachim Sarnowscy seu Skłotowscy z księstwa siewierskiego (nazwisko wzięte od miejscowości Sarnowo). Ojcem Stanisława był Andrzej, dziedzic jednego łanu we wsi Kraśnica w powiecie Konin. Figuruje on w księdze podatkowej jako Krasznicki seu Sclothowski<sup>3</sup>.

Skłotowscy herbu Dołęga w województwie witebskim także pochodzili ze wsi Skłoty. Przy wywodzie ich szlachectwa skutecznie powoływali się na „list testimonialny”, wystawiony na jednego z nich w grodzie łęczyckim w 1637 roku. Jan i Jakub Skłotowscy z województwa witebskiego byli elektorami króla Władysława IV, a Jan i Balcer - Jana Kazimierza, zaś w 1697 roku Jan, Stanisław, Benedykt i Cyprian - króla Augusta II<sup>4</sup>.

Plony z niewielkich działów ziemi nie zawsze wystarczały Skłotowski, dziedzicom wsi Skłoty na utrzymanie, wobec czego osiedlali się na mniej zamieszkałych terenach Rzeczypospolitej oraz w borach, które należało dla uprawy karczować, a więc na Mazowszu i Podlasiu<sup>5</sup>.

Obszary ziemi i lasów, nadane lub zakupione, obejmujące zwykle po kilkadziesiąt włók przestrzeni w jednym okręgu, nazywano opolem lub okolicą. Okolice stały się gniazdami licznych drobnoziemiańskich rodów szlacheckich. Gdy z czasem przez odsprzedaż lub podział między rodzeństwo powstawały w obrębie danej okolicy nowe osady, to wszystkie miały jedną nazwę wspólną, a drugą własną, wziętą od przydomków rodzin. Stąd to pochodzą podwójne nazwy miejscowości szlacheckich.

Znane były na Podlasiu wsie Skłody-Borowe, Skłody Wróble, Skłody-Ziemianie, w których zamieszkiwała drobna szlachta. Przy okazji wnoszenia podatków zanotowani tam zostali: Jan Skłodo, syn Stanisława, który zapłacił w 1580 roku podatek od posiadanych czterech włók gruntu, Mojżesz Skłodo w imieniu ojca Marcina zapłacił od pięciu włók, zaś Jan Skłodo, syn Michała - od dwóch włók oraz Wojciech Skłodo - od dwóch i 1/4 włóki. Mieli herb Jastrzębiec i stanowili jedną gałąź Skłodowskich.

Inna gałąź Skłodów, Skłodowskich zamieszkiwała na Mazowszu, w ziemi nurskiej. Zasiedlała między innymi okolicę położoną ku wschodowi od wsi Zareby Kościelne przy gościńcu i równoległe do niego płynącej rzece Brok. Ród Skłodowskich na Mazowszu należał do herbu Dołęga. Nazwa herbu pochodzi od osiedla Łęg w ziemi płockiej, leżącego w ramieniu rzeczki Sierpienicy. Łęg to bardzo stara osada. Był tam w średniowieczu gród. Członkowie rodu zwoływali się na wiece: „do Łęgu”, „do Łęga”, czyli do najstarszego swego osiedla. Początkowo wieś Łęg nazywano z łacińska Lang i dlatego zawołanie brzmiało „Dolanga”, później „Dolaga” lub „Dolega”. Taki sam rodowód mają herby Doliwa i Doraja. Znany jest biskup płocki Aleksander Dołęga, budowniczy katedry w Płocku. Rządził diecezją w latach 1130-1156r.<sup>6</sup>

W obrębie okolicy nad rzeką Brok były w XVI wieku, tak jak obecnie, trzy różne osiedla o nazwie Skłody: Skłody Stachy, czyli Małe liczyły 12 i 1/4 włóki i w roku 1578, przy okazji płacenia podatków, podani byli jego mieszkańcy: Hieronim, Matias i Piotr Skłodo; wieś Skłody Średnie posiadała 10 włók, a podatki zapłacili Jan, Trojan Skłodo i inni, oraz osiedle Skłody Wielkie, czyli Skłody Piotrowice obejmowały 15 włók, a współdziedzicami byli i podatki płacili: Jan, Jakub i Mikołaj Skłodo. Od tych właśnie Skłodo-Skłodowskich ze wsi Skłody Piotrowice pochodziła Maria Skłodowska Curie<sup>7</sup>.

Mamy niektóre dane o życiu Macieja Skłodowskiego i jego bracie Jakubie. Maciej był spadkobiercą jednego z wymienionych Skłodowskich ze wsi Skłody Piotrowice. Za zasługi wojenne uwolniony został przez

sejm w 1641 roku od podatków z domu i włóki gruntu w Ostrowi Mazowieckiej. Był również właścicielem wsi Rzaśnika. Żona, Agnieszka z Ponikowskich, wniosła jako wiano Ponikiew Wielką i Ponikiew Małą. Maciej umarł około roku 1663. Od tego czasu wdowa i synowie prowadzili procesy z Ludwikiem Zielińskim, kasztelanem sierpskim i starostą ciechanowskim.

Spadkobierca Macieja, syn Seweryn, 5 czerwca 1700 roku sprzedał wieś Rzaśnik Ludwikowi Zielińskiemu z Gościszek, synowi zmarłego kasztelana sierpskiego i procesy zostały zaniechane. Seweryn Skłodowski, poseł ziemi nurskiej, był elektorem króla Augusta II. Poślubił w Goworowie Teofilę Zawadzką. Zmarli bezpotomnie. Ponikiew Wielką i Małą oraz majątek ruchomy Seweryn przeznaczył testamentem z 18 czerwca 1706 roku Jakubowi Kunieńskiemu, synowi swej siostry Cecylii oraz dzieciom Anny Ugniewskiej, córki Justyniana Bonifacego Łuby i jego małżonki Tekli, drugiej swojej siostry. Grunty ojczyste w Skłodach Piotrowicach darował siostrze Elżbiecie i Mateuszowi, małżonkom Budziszewskim. Wspomniany dom i włókę gruntu w Ostrowi Mazowieckiej darował na rzecz tamtejszego schroniska, zwanego szpitalem dla starców i kalek (Xenodochium). Seweryn, według swej ostatniej woli, miał być pochowany pod progiem drzwi kościelnych w Goworowie, zaś pogrzeb winien być urządzony „bez pompy, bez kazania, tylko o Mszę i jałmużnę dla ubóstwa prosze”.

Należy zaznaczyć, iż Skłodowscy wrażliwi byli na potrzeby ludzi, zwłaszcza dzieci, osób chorych i wspomagali je. Ojciec Seweryna, Maciej, również na tenże dom starców w Ostrowi Mazowieckiej ofiarował w 1642 roku niemałą sumę - sześćset złotych polskich<sup>8</sup>.

Sprawa uznania Jana Skłodowskiego, który był ojcem Jakuba, za syna Seweryna, dziedzica wsi Rzaśnik, w świetle powyższych danych budzi wątpliwości. Józefowi Skłodowskiemu, dyrektorowi gimnazjum, przy kompletowaniu dokumentów na udowodnienie swego pochodzenia szlacheckiego wygodniej było uznać się potomkiem tego Seweryna i nie czynić dalszych żmudnych poszukiwań.

Obok Seweryna Skłodowskiego, właściciela wsi Rzaśnik, żył wtedy jego rówieśnik, inny Seweryn Skłodowski, syn Jakuba, młodszego brata Macieja, a zatem stryjeczny brat poprzedniego. Ten Seweryn również był częstkowym dziedzicem wsi Skłody Piotrowice. Często równocześnie żyło po kilku Skłodowskich o jednakowych imionach. W roku 1697 trzech Janowie Skłodowscy z ziemi nurskiej byli elektorami króla Augusta II<sup>9</sup>.

Seweryn Skłodowski, syn Jakuba, poślubił w maju 1685 roku Katarzynę Gudoziankę. W następnym roku przyszedł na świat ich syn, Jan.

Żył on stosunkowo krótko i mało mamy o nim wiadomości. Umarł przed 12 czerwca 1726 roku. Osierocił syna Jakuba, swego następcę, oraz młodszą od niego córkę Antoninę i syna Mateusza. Mateusz poślubił Małgorzatę Kętlińską, Jakub pojął w maju 1740 roku za żonę Kunegundę Godlewską, zaś jej młodszy brat Wojciech wcześniej ożenił się z Antoniną, siostrą Jakuba i Mateusza. Kunegunda, Wojciech i Krzysztof, starosta nurski - to dzieci Jakuba Godlewskiego z Godlewa Wielkiego.

Jakub Skłodowski dziedziczył po ojcu Janie część wsi Skłody Piotrowice. Był elektorem Stanisława Leszczyńskiego. Występował w 1726 roku w sądzie grodzkim nurskim, gdzie dokonał formalności w związku z nabyciem od Kazimierza Kuleszy w Skłodach Piotrowicach pięciu zagonów gruntu. W 1740 roku zapisał tam narzeczonej Kunegundzie Godlewskiej 200 złp posagu i wiana oraz 20 złp w formie prezentu ślubnego. Latem 1756 roku podpisał tamże akt zamiany pól z sąsiadem Marcinem Radgowskim, a dwa lata wcześniej skarżył Bonifacego Nienaltońskiego o zwrot wypożyczonych mu sześciu dukatów węgierskich. Wkrótce Jakub zmarł. Daty zgonu ustalić się nie dało, zaś jego żona Kunegunda zakończyła życie we wsi Skłody Piotrowice 2 czerwca 1759 roku jako wdowa<sup>10</sup>.

Ich syn Jan, urodzony we wsi Skłody Piotrowice, ochrzczony dnia 3 listopada 1743 roku w Zarebach Kościelnych, poślubił w dwadzieścia lat później Barbarę Nowakowską. Zmarł w Skłodach Piotrowicach jako wdowiec. Syn Franciszek objął w spadku dział w Skłodach Średnich. W czerwcu 1786 roku złożył protest w sądzie grodzkim w Ostrowi Mazowieckiej przeciwko Janowi i Karolowi Skłodowskim o różne szkody polne, zniesławienie ojca Jana i pobicie brata Urbana. Franciszek i Marianna z Tymińskich, małżonkowie Skłodowscy, byli rodzicami Ksawerego Leopolda, u którego Maria w 1883 roku była gościem w Zawieprzycach. Brat Antoni otrzymał dział w Skłodach Stachach, Piotr - w Świerżach Kończanach, a Józef - w Świerżach Zielonych. Teresa, żona Hiacynta Budziszewskiego, oraz Jan osiedli na schedach w Skłodach Piotrowicach, Urban mieszkał wspólnie z ojcem Janem.

Urban poślubił w marcu 1803 roku Elżbietę Małgorzatę Rykaczewską, córkę Bernarda i Anny de Prosieńskie, dziedziców części wsi Żelazy, Prosieńca i Grzymki<sup>11</sup>. Odziedziczone przez niego gospodarstwo rolne było w Skłodach Piotrowicach najstarszym siedliskiem rodowym. Zagroda usytuowana była, jak i obecnie, na wzniesieniu. Mówiono „za wodą”, ponieważ obok tego pagórka przepływa rzeka Brok i, aby dojść

od gościńca do gospodarstwa Skłodowskich i dwóch sąsiednich, należało przejść przez mostek. Dom mieszkalny i budynki gospodarskie były drewniane, a podmurowania domu i obory z kamienia. Obecne budynki niewiele różnią się od pozostałych po Urbanie i jego przodkach. Zwykle stare budynki rozbierano i wznoszono nowe, a dla zaoszczędzenia kosztów używano starego, pochodzącego z rozbiórki, ale zdatnego jeszcze budulca. Dzisiaj stoi tam dom z sosnowych, żywicą ociekłych bali złożonych w „jaskółczy ogon”. Na podmurowaniu ma podwaliny ze starodrzewiu. Tworzą je kłody łupane i równane toporem, przez długi swój wiek doszczętnie zbrązowiały. Zagroda ta liczona była we wsi jako pierwsza. W akcie zgonu Urbana Skłodowskiego powiedziano, że „umarł w Skłodach Piotrowicach, w domu przez siebie zamieszkałym pod numerem pierwszym”. Obecnie również nosi numer pierwszy.

Obecny dom zbudował dziadek Józefa Skłodowskiego. Wywodzi się od Jana, najstarszego brata Urbana. Józef, dziedziczny gospodarz, pamięta stojące w pobliżu swych zabudowań ruiny starego, wiekiem zniszczonego domu Urbana Skłodowskiego, pradziadka Marii Curie.

Dzieci Urbana i Elżbiety Małgorzaty z Rykaczewskich, małżonków Skłodowskich, to Józef, Rozalia, Feliks i Jan<sup>12</sup>. Rozalia po ukończeniu nauki w Zarębach Kościelnych pracowała z rodzicami w gospodarstwie. W 22 roku życia wyszła za mąż za Macieja Wyszomirskiego, rodem ze wsi Dmochy-Wypychy. Mieszkali jakiś czas w Skłodach Piotrowicach i tutaj przyszedł na świat ich pierworodny syn Jan. Wkrótce w rodzinnej wsi męża odziedziczyli gospodarstwo rolne.

Feliks po śmierci ojca Urbana opuścił naukę szkolną i pomagał przy pracy matce i siostrze. Brat Józef uczył się wówczas w gimnazjum wojewódzkim w Łomży, a najmłodszy miał dopiero cztery lata. Zaślubiny Feliksa z Karoliną Budziszewską odbyły się w Andrzejowie. Dziedziczył on gospodarstwo rolne po ojcu Urbanie, a matka z Jankiem wyjechała do swojego gospodarstwa we wsi Prosienica.

Janek sztukę czytania i pisania poznał w domu, a następnie uczył się w Zarębach Kościelnych i w Prosienicy. Należał do bardzo pracowitych i uzdolnionych uczniów. Od jesieni 1832 roku uczęszczał do gimnazjum w Łomży. Mieszkał z bratem stryjecznym Ksawerym na stacji, a następnie u brata Józefa, wówczas nauczyciela gimnazjum. Janek za naukę bywał bardzo często nagradzany, świadectwo dojrzałości otrzymał w 1840 roku. Po studiach prawniczych w Petersburgu pracował w Sądzie Pokoju w Gostyninie, był sędzią w Opolu Lubelskim, a następnie w Lublinie. Ożenił się z Anielą Grabowską. Ich syn Jan, agronom, dzierża-

wił majątek ziemski Kamionkę koło Lubartowa, później pomagał w gospodarstwie stryjowi Ksaweremu, a następnie Bolesławowi w Zawieprzycach. Gdy Bolesław przeszedł do Moszny, Jan pomagał bratu Stanisławowi w Szczekarkowie, a gdy ten umarł, był urzędnikiem Syndykatu Rolniczego w Gostyninie. W 1915 roku razem z Bolesławem został ewakuowany do Rosji i tam trzy lata później zmarł w Charkowie.

Jego siostra Maria, po ukończeniu nauki w lubelskiej szkole żeńskiej, wyszła za mąż za Jakuba Tęczyńskiego, doktora medycyny w Łęcznej. Po zgonie męża mieszkała razem z matką Anielą<sup>13</sup>.

Urban Skłodowski był pradziadkiem, a jego syn Józef dziadkiem Marii Salomei Skłodowskiej Curie. O Józefie Maria napisała w autobiografii, że opuścił rolę i został pedagogiem.

Nie był on pierwszym intelektualistą z tego rodu. Poznane źródła upewniają, że w XVII i XVIII wieku sześciu Skłodowskich było członkami zakonu jezuitów. Poza tym jeden był proboszczem koło Płocka, a inny ojcem zakonnym w Zaręczach Kościelnych. Ich przełożeni zanotowali, że odznaczała ich pracowitością, zdyscyplinowaniem, wyrobieniem intelektualnym i zawsze byli gotowi nieść pomoc dzieciom, chorym i biednym. Drukowane prace ojca jezuita Franciszka Skłodowskiego notuje bibliografia Estreichera pod numerem XXVIII,179<sup>14</sup>.

#### JÓZEF SKŁODOWSKI, DYREKTOR GIMNAZJUM

W osobie dziadka Józefa Skłodowskiego Maria znajdowała wzór do naśladowania. Wiele jego cech odziedziczyła, przede wszystkim pracowitość, umiłowanie przyrody, człowieka i kraju rodzinnego. Dziadek już jako chłopiec wykazał swą wytrwałość w pokonywaniu trudności. Droga ze wsi Skłody Piotrowice do szkoły w Zaręczach Kościelnych była dla niego stosunkowo daleka i uciążliwa. Naukę rozpoczął w ósmym roku życia. Tymczasem wojsko przed wyprawą na Rosję zajęło dom szkolny na swojakwaterę i odtąd nie można było myśleć o nauczaniu. Maszerujące wojska, rekwizycje i zniszczenia ogołociły kraj z żywności i odzieży. Dopiero po 1815 roku szkoła została uruchomiona. Nauka odbywała się nadal w oficynie przy plebanii, obok modrzewiowego kościoła parafialnego.

Józef mieszkał w Zaręczach u organisty Waleriana Nowakowskiego, swego krewnego ze strony babki Barbary Nowakowskiej. Był on ożeniony z kuzynką Katarzyną Skłodowską. Po wznowieniu nauki w 1815 roku był już starszym chłopcem i wtedy uczęszczał do szkoły, mieszkając w domu rodzinnym. Tylko w czasie zawiei śnieżnych i roztopów zatrzymywał się

u organisty. Był nim wówczas inny kuzyn - Eryk Paweł Ciszewski.

Nauczycielem szkoły elementarnej w Zarębach Kościelnych był Antoni Niemyski, który wiosną 1819 zachorował i przerwał nauczanie, a jesienią zmarł. Wyrobił on u Józefa nawyk samodzielnej pracy. Józef osiągał bardzo dobre wyniki, a zawdzięczał je nie tylko swym zdolnościom, ale także sumienności i pracowitości. Miał szczególną łatwość w opanowywaniu języków obcych. Po śmierci ojca rodzina przeżywała trudności materialne i przed Józefem zarysowała się konieczność zaniechania nauki<sup>15</sup>. Matka, chociaż sama niepiśmienna, rozumiała doniosłość nauki dzieci; dostrzegała jego zapał do pracy i dobre postępy i nie dopuściła, aby pierworodny przerwał swoją edukację.

Szkołę w Łomży założyli na początku XVII wieku jezuita, a w 1774 roku objęli pijarzy. W czasie działań wojennych pijarzy opuścili Łomżę, a domy szkolne zajęły władze departamentowe. Istniejącą szkołę elementarną staraniem prefekta departamentu Jana Lasockiego przeorganizowano w 1811 roku na szkołę podwydziałową. Rektorem był ksiądz Filipowski, a później Gosiewski, były profesor seminarium duchownego w Pułtusku, zaś nauczycielami Jan Kowalski, Mierzejewski i ks. Kiełczewski. W roku 1817 przeniesiona została z Sejnu do Łomży szkoła departamentowa, a od jesieni następnego roku przeorganizowana na wojewódzką. Rektorem był ks. Nieronim Zawadzki, pijar, człowiek o dużej wiedzy i przyjaciel młodzieży. Potrafił wzbudzić u Skłodowskiego szczerą chęć do nauki języków obcych, mimo iż ten od wczesnych lat życia okazywał większe zainteresowanie przedmiotami ścisłymi. Na Skłodowskiego mieli wpływ: Maciej Majewski, nauczyciel fizyki i chemii, Jan Kasprowski - historii naturalnej oraz Michał Szumkowski - matematyki. Cenił sobie lekcje historii prowadzone przez Daniela Truskolaskiego, późniejszego dyrektora gimnazjum w Lublinie. Skłodowski dużo czytał, a doborem lektury kierował profesor języka polskiego Ignacy Staszkowski. Szkoła liczyła sześć klas.

Józef Skłodowski, po uzyskaniu świadectwa dojrzałości, zapisał się na Wydział Prawa i Administracji w Warszawie. Z braku stypendium podjął studia na Wydziale Filozoficznym i jako kandydat na nauczyciela był stypendystą przez cały okres studiów. W roku 1829 otrzymał dyplom i dopuszczony został do egzaminu na stopień magistra, do którego jednak nie przystąpił<sup>16</sup>.

Od jesieni tegoż roku był nauczycielem szkoły wydziałowej w Białej Podlaskiej. Szkoła ta została założona w 1628 roku przez Krzysztofa Wilskiego. Jako kolonia akademicka zostawała pod opieką Szkoły Główn-



nej Krakowskiej. Skłodowski nauczał języka polskiego, francuskiego i niemieckiego. Zaprzyjaźnił się z Maciejem Sciborskim, też młodym nauczycielem. Patronowali im profesorowie: Józef Giżewski i Narcyz Klembowski. Rektorem był Kazimierz Nahajewicz, który od roku 1835 objął stanowisko dyrektora gimnazjum w Lublinie<sup>17</sup>.

Z Białej Podlaskiej przeniósł się Skłodowski do szkoły wydziałowej w Warszawie. Tutaj uczył historii, języka niemieckiego i geografii. W czasie powstania Skłodowski z grupą 26 swoich uczniów wstąpił do wojska i brał czynny udział w walce zbrojnej. W związku z tym w programie popisu na zakończenie roku szkolnego inspektor szkoły podał ich listę i zaznaczył, iż z 209 uczniów pozostało w szkole w lutym 113, ponieważ inni „[...] na głos odradzającej się ojczyzny weszli do szeregów wojskowych [...]. Wdzięczny instytut przechowywać będzie troskliwie imiona wszystkich w swoim archiwum”.

Treść i forma tego zapisu świadczy, że inspektor Leopold Sumiński szczylił się tym jako sukcesem wychowawczym. Publikacja tej treści mogła się ukazać w okresie od 11 marca do 16 września 1831 roku, ponieważ wtedy rządziły tam władze powstańcze.

Po powstaniu Skłodowski był pod tajnym nadzorem policji. Założyć rodziny nie mógł, ponieważ był zagrożony. Pójście na emigrację oceniał jako ostateczność. W dodatku nie mógł pozostawić narzeczonej, a zabrać jej na tułaczkę nie chciał. Pomógł mu wówczas brat narzeczonej Adam Sagtyński, urzędnik wysokiej rangi. Skłodowski przeniesiony został w styczniu 1832 roku do Kielc. Tam uzyskał większą swobodę, a władzom śledczym trudniej było zajmować się jego osobą. Czas spędzony w wojsku odliczono mu od lat służby nauczycielskiej, ale w arkuszu osobowym przez protekcję podano: „W czasie powstania 1830/31 z miejsca swojej służby nigdzie nie oddalał się i stale spełniał obowiązki nauczyciela w muranowskiej szkole powiatowej, nie podejmując żadnego udziału w powstaniu”.

Salomea Sagtyńska, narzeczona Skłodowskiego, córka Aleksandra i Julii z Michałowskich, mieszkała z bratem Adamem i siostrą Józefą w Warszawie. Tam odbył się jej ślub z Józefem w dniu 5 lutego 1832 roku. Zamieszkali w Kielcach i tutaj przyszedł na świat Władysław, późniejszy ojciec Marii Salomei, światowej sławy uczoniej polskiej. Stosunki towarzyskie utrzymywali z księdzem rektorem Andrzejem Polejowskim, profesorem Józefem Obertynem i rodziną prezesa trybunału Trzetrzewińskiego. Mieli niewygodne mieszkanie, toteż gdy brat Adam wyjeżdżając do Petersburga, pozostawił im w Warszawie swoje mieszkanie, postanowili przenieść się do stolicy<sup>18</sup>.

W lipcu 1833 roku Skłodowski objął poprzednie stanowisko w Warszawie. Postanowienia ustawy szkolnej z 1833 roku, „odpowiednio do położenia i stanu kraju polskiego”, miały doprowadzić do tego, aby szkoła w dziele przeprowadzania unifikacji Królestwa z Cesarstwem odegrała główną rolę. Wobec tego władze carskie chciały mieć wgląd we wszystkie przejawy pracy i życia szkolnego, a w śledzeniu nauczycieli wykazywały wzmogoną czujność. Skłodowscy przekonani, że w takiej atmosferze trudno będzie ukryć działalności w powstaniu, a i pensja była za szczupła na utrzymanie rodziny w dużym mieście, gdy urodziła się im córka Bolesława, postanowili przenieść się do szkoły w mniejszej miejscowości.

Skłodowski od 1 października 1834 roku rozpoczął pracę na stanowisku nauczyciela w gimnazjum łomżyńskim. Miał tam wyższe pobory i mógł się zaopiekować rodzonym bratem Janem oraz stryjecznym, Ksawerym Skłodowskim. W Łomży przyszło na świat troje dzieci<sup>19</sup>.

W 1837 roku złożył Skłodowski prośbę do Heroldii Królestwa Polskiego o poświadczenie jego szlachectwa dziedzicznego i prawa do herbu Dołęga. Powołanie się na osobę Seweryna jako swego przodka, o czym już była mowa, i dziedzica całej wsi Rzańnik okazało się najważniejszym ogniwem w udowodnieniu szlachectwa rodowego. Heroldia zatwierdziła jego roszczenia i wpisała do ksiąg szlachty<sup>20</sup>.

Według nowej ustawy szkolnej z 1840 roku gimnazjum liczyło siedem klas. Nie było maźna zatrudniać nadal wszystkich nauczycieli, wobec czego Skłodowskiego zwolniono. Wkrótce jednak został inspektorem gimnazjum w Łukowie. Była tam szkoła pijarów od 1695 roku, w 1833 roku przeorganizowana na gimnazjum. Skłodowski otrzymał tutaj wyższe pobory i służbowe mieszkanie, słowem lepsze warunki materialne.

Dyrektorem był Niemiec rodem z Kurlandii, Jan Kaulbars. Jako inżynier wybudował nad Morzem Czarnym twierdze: Braiłę i Warnę oraz cytadelę w Warszawie. Za odniesione w bitwach podczas wojny z Turcją rany odznaczony został orderem i tytułem barona. Otrzymywał nagrody pieniężne, a w 1833 roku car Mikołaj obdarował go złotą tabakierą.

Od września 1844 roku gimnazjum łukowskie przeniesione zostało do Siedlec, a szkoła obwodowa z Siedlec do Łukowa. Po dwóch latach Kaulbars przekazał swoje obowiązki w Siedlcach Skłodowskiemu, a sam przejął w Lublinie od Piotra Sjanowa stanowisko dyrektora gimnazjum.

Inspektor Skłodowski pełnił odtąd w Siedlcach i obowiązki dyrektora gimnazjum, za co otrzymywał roczny dodatek 375 rubli. W roku 1849 mianowany został dyrektorem z uposażeniem 1050 rubli, a inspek-

torem był Jan Nepomucen Jakubowski, rodem z Czerniczyna koło Zamościa. Dyrektor Kaulbars przeszedł z Lublina do Warszawy, a Skłodowski objął po nim stanowisko dyrektora gimnazjum z dniem 1 lutego 1851 roku<sup>21</sup>.

Skłodowski był w Lublinie dyrektorem gimnazjum gubernialnego, stąd sprawował nadzór i zwierzchnictwo nad wszystkimi szkołami w guberni. Poza tym był równocześnie inspektorem szkoły powiatowej. Obydwa te zakłady mieściły się w gmachu po kolegium jezuickim. Dzięki jego staraniom wzniesiony został w Lublinie nowy gmach dla gimnazjum, przekazany do użytku 12 listopada 1859 roku. Szkoła powiatowa pozostała w starym gmachu. Jej zwierzchnikiem został profesor Jakub Daniewski, a na jego miejsce przybył do gimnazjum Julian Doborzyński<sup>22</sup>.

Zespół nauczycielski miał obowiązek kontrolowania obecności uczniów na stancjach i przeglądania ich rzeczy. W 1854 roku kurator Paweł Muchanow uznał za konieczne przypomnieć Skłodowskiemu „o tym wielokrotnie powtarzanym zarządzeniu”. W maju tegoż roku polecił nadto, aby wskazywać żandarmom osoby, które „prowadzą z uczniami rozmowy wrogie dla rządu w treści i formie, zaś uczniów zobowiązać, aby o takich rozmowach donosili”. Następnie w 1861 roku zwrócił uwagę, że uczniowie chodzą po mieście: „w porze nocnej przebywają w cukierniach i winiarniach, a przez to ściągają na siebie podejrzenie o podrzucanie miejscowym kupcom listów rewolucyjnych”. Wkrótce doniósł też o wybiciu okien i że „o czyny te podejrzeni są uczniowie, a zwierzchność gimnazjum [...] nawet nie wie, kiedy oni zupełnie w domu nie nocują”. Wreszcie Muchanow oraz minister Aleksander Wielopolski donosili o zgromadzaniu się uczniów „wśród godzin szkolnych w kościołach podczas śpiewów, o zbieraniu tajnych składek, o noszeniu żałobnych kwiatów, niezwyklej odzieży cywilnej” i o udziale ich w urządzaniu „kociej muzyki”<sup>23</sup>

W czerwcu 1861 roku Wielopolski polecił, aby Skłodowski dał mu uwagi o obecnym stanie i organizacji zakładu, którym kieruje, oraz wszystkich pozostających pod jego zwierzchnością na terenie guberni. Skłodowski w odpowiedzi zaznaczył, iż obecna szkoła średnia odpowiada potrzebom społecznej. Nie było wyższych zakładów naukowych, należało więc dać młodzieży możliwość zdobycia wiedzy specjalnej. Obecnie istnieje w Warszawie Akademia Medyczna i zamierza się utworzyć kilka szkół wyższych - szkołę prawa, pedagogiczną oraz politechniczną, wobec czego należy dać młodzieży wykształcenie ogólne, humanistyczne. Zakres niektórych przedmiotów należy ograniczyć, zaś innych rozszerzyć.

W związku z zamiłowaniem Skłodowskiego do przyrody, praca dydaktyczno-wychowawcza w szkołach lubelskich pod jego kierunkiem reprezen-

towana była przez dwa zasadnicze nurty: wiedza przyrodnicza w ścisłym powiązaniu z miłością człowieka i kraju ojczystego. Dyrektor Skłodowski chętnie widziałby rozszerzony zakres nauk przyrodniczych w szkołach i tutaj wyraził takie życzenie. Jednak możliwości zmienić cokolwiek w szkole nie było. Ustawa szkolna dla wszystkich zakładów naukowych ustalała przedmioty nauczania oraz ich zakres i porządek realizacji, a do tego obowiązywał jeden tygodniowy rozkład lekcji dla wszystkich szkół danego typu i stopnia na całym terenie Królestwa Polskiego. Projekty Skłodowskiego odnośnie do nauczania elementarnego były bardziej wszechstronne, a niektóre z nich dopiero po wielu latach zostały zrealizowane<sup>24</sup>.

Skłodowski był przez wychowanków powszechnie lubiany. Po wielu latach Władysław Tołwiński napisał o nim, że „był on człowiekiem wielkiej duszy i serca, niezapomniany kierownik młodzieży i prawdziwy jej przyjaciel”. Potrafił utrzymać dyscyplinę. Daleki był jednak od wymuszania jej groźbą, strachem czy karami. „Młodzież go miłowała i słuchała bezwzględnie”. Podobnie wspominali go byli uczniowie: Bolesław Prus, Hipolit Wójcicki, Henryk Wiercieński i wielu innych. Jego uczucia patriotyczne były gorące i szczere<sup>25</sup>.

Uczniowie gimnazjum lubelskiego dali wyraz swego umiłowania kraju między innymi przez udział w szeregach powstańczych 1863 roku. Na ogólną liczbę 706 w pierwszym półroczu pozostało ich w maju 1864 roku 368. O udziale wychowanków szkoły w powstaniu można mówić w odniesieniu do starszych chłopców i zwykle tacy uczęszczali do klas wyższych. Od lutego w klasie czwartej brakło ponad 50 uczniów, a w piątej było poniżej 50%, w szóstej jeszcze mniej, zaś klasa siódma w ogóle przestała istnieć. Nie świadczy to, że wszyscy nieobecni w szkole znaleźli się w szeregach powstańczych, ale wielu z nich rzeczywiście brało udział w walkach zbrojnych.

Wielopolski postanowił stworzyć jedno liceum w Królestwie Polskim. Gimnazjum w Lublinie za działalności Skłodowskiego uzyskało wysoki poziom naukowy, organizacyjny i dydaktyczno-wychowawczy. Biblioteka liczyła około 10 tysięcy tomów, były gabinety i pomoce naukowe oraz nowy, wygodny gmach szkolny. W tym stanie rzeczy na miejsce gimnazjum miało powstać liceum, ale Skłodowskiego przeniesiono z dniem 1 października 1862 roku na emeryturę. Niezadowolenie władz z manifestacji patriotycznych uczniów gimnazjum stało w ścisłym związku ze zwolnieniem dyrektora<sup>26</sup>.

Dla Skłodowskiego było to skazanie go na bezczynność. Od dzie-

ciństwa stale pracował. Pierwszy przychodził do szkoły i ostatni opuszczał gmach zakładu. Dzięki jego staraniom powstał w Lublinie przy ulicy Namiestnikowskiej 12 (obecnie Narutowicza) piękny gmach szkolny. Obecnie korzysta z niego Uniwersytet Marii Curie Skłodowskiej. Dyrektor Skłodowski, będąc inicjatorem, a następnie prezesem komitetu budowy, nie mógł przewidzieć, że po latach mieścić się w nim będzie uczelnia, której patronuje jego wnuczka, Maria Skłodowska.

Skłodowski mieszkał z rodziną przy ulicy Jezuickiej 42 (obecnie Trybunalska 15), a później w południowym pawilonie nowego gmachu na pierwszym piętrze. Miał znak honorowy 25-letniej służby oświatowej oraz tytuł radcy stanu. Jego pensja wynosiła 1200 rubli rocznie<sup>27</sup>.

Po przekazaniu majątku szkoły Józefowi Żuchowskiemu Skłodowski zamieszkał z żoną Salomeą, jej starszą siostrą Józefą Sagtyńską oraz córkami Bolesławą i Wisławą w Jawidzu. Był to jeden z folwarków dóbr Zawieprzycze, które dzierżawił zaprzyjaźniony od czasów szkolnych w Łomży Ksawery Skłodowski, jego stryjeczny brat.

Skłodowscy zaangażowani byli w pracy na rzecz sprawy narodowej przed i w czasie powstania styczniowego, a Józef i córka Bolesława uczestniczyli w prowadzeniu punktów leczenia powstańców.

Po powstaniu wzmogły się represje i w związku z tym Józef Skłodowski zamieszkał z rodziną w Czyżewie na Mazowszu, a od 1870 roku w majątku zięcia Henryka Felauera Rykoszynie koło Kielc. Społeczeństwo tamtejsze powierzyło mu godność sędziego gminnego w Promniku oraz wójta gminy Piekoszów.

Wkrótce majątek Rykoszyn przejęli Zdzisławowie Skłodowscy. W roku 1878, zaraz po pogrzebie ich matki, przywieźli tam Helenę i Marię z Warszawy, a następnie przyjechał ojciec Władysław z Bronisławą i Józefem<sup>28</sup>.

Skłodowscy utrzymywali stosunki towarzyskie z księdzem Janem Grzybowskiem, proboszczem w Piekoszowie. Postanowił on dokończyć budowę kościoła. Skłodowski, syn Zdzisław oraz zięciowie Felauer i Wilgoński pomagali mu radą i pieniężnym wsparciem<sup>29</sup>.

Zdzisławowie Skłodowscy postanowili sprzedać majątek Rykoszyn, więc ojciec w 1879 roku nabył we wsi Radlin koło Kielc dwie osady włościańskie (23 morgi, 50 prętów) i tam z żoną zamieszkał. Dom mieszkalny, dawniejszy dwójak, owczarnia i stajnia były budowane w węgiel z bali sosnowych, zaś podmurowania ich i studnia z kamieni granitowych. Sad za Skłodowskich liczył około 240 drzew owocowych. Obecnie są tam drzewa mniej liczne i żadne Skłodowskich nie pamięta. Całość gospodarstwa

otaczał, tak jak dzisiaj, parkan. Rolę obrabiał sąsiad Franciszek Rój, zaś gospodarstwem w domu dawała sobie radę dochodząca pomoc domowa. Józef hodował kilka królików i gołębi; przypominały mu chłopięce lata i swojską atmosferę życia w jego rodzinnych stronach na Mazowszu<sup>30</sup>.

Maria Skłodowska, córka Zdzisława, opowiadała, iż w czasie jej przyjazdu do Radlina zastała dziadka pasącego krowę. Było to rano w niedzielę przy pięknej pogodzie. Był ubrany w sandały na drewnianych podeszwach, w lnianych podwiniętych spodniach i kubraku przepasanym starym pasem słuckim, a na głowie miał kolorową „batorówkę”. Była to czapka pochodzenia węgierskiego bez daszka, o okrągłej główce, rozpowszechniona w Polsce w XVI-XVII wieku. Nazywano ją „batorówką”, „magierką” lub „madziarką”. W Krakowie takie czapki częściej spotykano od roku 1872; kiedy to Jan Matejko ukończył malowanie obrazu *Batory pod Pskowem*. Batorówki przypominały okres świetności dziejów Polski i jej sukcesy militarne. Na terenie Królestwa batorówek w sklepach nie było. Skłodowska sama ją mężowi uszyła, ozdobiła ją frędzlą z włosienia, ujętego haftem zakończonym u dołu szklanym paciorkiem imitującym brylant. Skłodowski na co dzień i z upodobaniem nosił swoją „batorówkę”.

Skłodowscy hodowali kwiaty i warzywa. Pierwsi tam uprawiali białą cukrową kapustę. Wokoło grządek z kapustą zasiewali wąskim paskiem konopie. Zapachu tej rośliny nie znoszą motyle, stąd kapusta nie była niszczona przez ich liszki.

Maria zapamiętała, że przy parkanie od szosy i przy studni rosły jarzębiny, bzy, akacje i czeremcha, obok domu malwy, a przy oknach czarowała swym zapachem maciejka. Dosiewano jej po odrobinie co kilka dni, aby zawsze była rozkwitła i pachnąca.

Skłodowski zażywał tabakę o silnym aromacie. W jego tabakierce jedna komora służyła na tabakę, a druga na cukierki.

Skłodowskich odwiedzali Wilgościńscy z Piekoszowa. Salomea dawała córce wypróbowane przez siebie recepty na ciasta i potrawy. Częstym gościem był ksiądz Hipolit Borewicz z Leszczyn. Grywali w karty. Hazardu nieznosili. Gra była im miła, kiedy oczy zmęczone przy chybottliwym blasku świecy lub kaganka na dalszą lekturę nie pozwalały. Najlepiej odpowiadał im „mariasz”. Ta gra przez wielu pamiętnikarzy z sentymentem wspomiana, a przez wieszczka strofami *Pana Tadeusza* została nobilitowana.

Tematem rozmowy bywała sprawa śmierci cara Aleksandra II i objęcie tronu przez Aleksandra III. Przepowiadano sobie złagodzenie poli-

tyki w stosunku do sprawy polskiej. Zanim jeszcze nowy car zawarł 1882 roku z papieżem Leonem XIII ugodę, już samo rozpoczęcie rozmów dyplomatycznych stało się podstawą do przewidywań polepszenia stosunków kościelnych. Mówiło się o przywróceniu odrębnej diecezji kieleckiej. Osoba biskupa tytularnego Satała, księdza Tomasza Teofila Kulińskiego, stała się obiektem zainteresowania na Kielecczyźnie<sup>31</sup>.

Jesienią 1880 roku syn Zdzisław rozpoczął pracę na stanowisku rejenta w Skalbmierzu. Tam mieli rodzice zamieszkać. Swoje gospodarstwo w Radlinie sprzedali. Pozostawili sobie prawo użytkowania domu w ciągu jednego roku. Adaptacja domu w Skalbmierzu przeciągała się, wobec czego zięć Felauer odkupił gospodarstwo i teściowie nadal w Radlinie mieszkali<sup>32</sup>.

W grudniu 1881 roku odwiedzili Skłodowskich Wilgościński. Córka Wanda przywoziła dla rodziców grzyby na kolację wigilijną i tradycyjne ciasta. Skłodowscy wyrazili chęć udania się w dzień świąteczny do katedry kieleckiej na „pasterkę”. Miał właśnie celebrować ksiądz Kuliński, nowo kreowany biskup kielecki. Wilgościński odradzali wyjazd, ponieważ uroczystość będzie rano, a z Radlina dużo wcześniej trzeba wyjechać, gdy tymczasem jest wielki mróz i zawieja. Skłodowscy byli nieustępliwi, wobec czego Wilgościński przysłał im z Piekoszowa do Radlina sanki i futra.

Skłodowscy byli na uroczystości. Salomea przeziębila się i zachorowała obłożnie na zapalenie płuc. Po niespełna dwóch miesiącach, mimo wielkich starań lekarzy i serdecznej pielęgnacji córki Wandy, dnia 21 lutego 1882 roku zmarła i pochowana została na cmentarzu w Leśszczynach.

Józef Skłodowski załamał się. Do syna w Skalbmierzu nie mógł jechać, bo dom nie był gotowy, wobec czego zamieszkał razem z bratersstwem w Zawieprzycach. Tam zachorował na zapalenie płuc. Był pielęgnowany przez członków rodziny. Czuwali przy nim Jakub Tęczyński i Ignacy Koziejowski, lekarze z Łęcznej, a przyjeżdżali specjaliści z Lublina. Mimo starannej opieki dokładnie w sześć miesięcy po śmierci żony zakończył życie w Zawieprzycach i pochowany został na cmentarzu w Kijanach.

W roku 1887 wszystkich członków rodziny, spoczywających w Kijanach, umieszczono w murowanym grobie i dano na pomniku napisy. Trudno jest obecnie dociec, czy rozmyślnie czy też przypadek zrządził, że napis dotyczący Józefa Skłodowskiego umieszczono na cokole pomnika od zachodniej strony, od strony miasta Lublina i Kielecczyzny, gdzie zmar-

ły wiele pracy swojej i wiele własnego serca pozostawił<sup>33</sup>.

#### DZIECI JÓZEFA SKŁODOWSKIEGO

Józef Skłodowski był ojcem czterech córek i trzech synów. Przemysław urodził się w Łomży. Naukę rozpoczął w gimnazjum siedleckim, a w 1854 roku otrzymał w Lublinie świadectwo dojrzałości. Po odbyciu aplikacji pracował w Okręgowym Zarządzie Dróg, a później dzierżawił folwark Szczekarków. Brał czynny udział w powstaniu styczniowym i na skutek odniesionych ran w potyczce pod Lubartowem zmarł w 1864 roku. Związku małżeńskiego nie zawarł<sup>34</sup>.

Córka Wanda ukończyła kurs nauki w prywatnej szkole żeńskiej w Siedlcach, a następnie w Instytucie Aleksandryjskim w Puławach. Była osobą o błyskotliwej inteligencji: muzykalna, biegle władająca w słowie i piśmie francuskim, rosyjskim i niemieckim. Tłumaczyła na język polski teksty łacińskie i greckie. Nauczała języka polskiego w Wyższej Szkole Rządowej Żeńskiej w Lublinie pod patronatem dydaktycznym Wincentego Dawida oraz w prywatnej pensji Aleksandry Świerczyńskiej. Po powstaniu była w Rykoszynie oraz nauczwała w szkole żeńskiej Celiny Majewskiej w Kielcach. Poślubiła Józefa Wilgościńskiego, właściciela Braciejówki, folwarku pod Olkuszem, który później dzierżawił dobra piekoszowskie. Potem pracował w Kielcach w browarze Edwarda Karsza, zaś Wanda była nauczycielką. Zmarli w Kielcach bezdzietnie<sup>35</sup>.

Córka Bronisława także była absolwentką Instytutu Aleksandryjskiego. Poślubiła w Lublinie sędziego Floriana Dąbrowskiego i osiedli w Piotrkowie Trybunalskim, gdzie Dąbrowski był rejentem<sup>36</sup>.

Najmłodsza Wisława, po ukończeniu szkoły Lucyny Christophe w Siedlcach, była absolwentką z ostatniej grupy Instytutu Aleksandryjskiego w 1862 roku. Mieszkała z rodzicami w Jawidzu i Czyżewie, gdzie poślubiła Henryka Felauera. Razem z mężem i rodzicami wyjechała do Rykoszyna. Felauer sprzedał majątek i pracował w lasach rządowych w Niewachlowie, a później był leśniczym u Wielopolskiego w Chrobrzy. Ich syn Henryk wydalony został z gimnazjum kieleckiego za rysunek nieprzyzwoitego obrazka. Zdobył wykształcenie na czeladnika garbarstwa i wyjechał do Francji w celu doskonalenia się w zawodzie. Wkrótce znalazł się w Legii Cudzoziemskiej i, pełniąc wartę w Algierze, pozbawił się życia. Córka Maria po studiach w Sorbonie prowadziła praktykę lekarską w Łodzi, a później w Zakopanem. Wyczerpana pracą, błędnie wypełniła receptę. Lek okazał się zbyt stężony i spowodował u dziecka nadwężenie zdolności widzenia. Doktor Felauerówna poszła w góry.



Tam znaleziono jej ciało i pochowano w Zakopanem<sup>37</sup>.

Najstarsza córka Bolesława uczyła się w Siedlcach, a w Petersburgu ukończyła szkołę dla szlachcianek. Biegłe władała językiem rosyjskim, francuskim i niemieckim. Zdobyła wiadomości z ekonomii, medycyny w zakresie pielęgnowania chorych i niemowląt oraz przygotowanie do prowadzenia gospodarstwa domowego. W czasie powstania pielęgnowała chorych i rannych powstańców oraz była kurierką. Powstańcy mieli w rodzinie Skłodowskich niezawodnych sprzymierzeńców, a w folwarkach klucza zawieprzyckiego były dla nich punkty leczenia.

Bolesława poślubiła w Czyżewie Karola Hindemitha, syna księgarza w Kaliszu. Mieli trzy córki, z których Stanisława umarła jako dziecko. Po zgonie męża Bolesława prowadziła w Warszawie pensję żeńską, którą kurator Apuchtin zlikwidował. Mieszkała jakiś czas u brata w Skalbmierzu. Daty zgonu Bolesławy i jej męża nie są znane. Córki Władysława i Zdzisława były w Warszawie nauczycielkami. Latem 1939 roku wyjechały do swej wychowanki, żony nadleśnego koło Wilna i od tego czasu nic o nich nie jest wiadome<sup>38</sup>.

Najstarszy syn Władysław zdobył w domu tyle wiadomości, że jako ośmioletni chłopiec przyjęty został w Łukowie do pierwszej klasy gimnazjum. W 1847 roku otrzymał w Siedlcach świadectwo dojrzałości i złoty medal. Uczęszczał na roczny kurs przygotowawczy do studiów prawniczych, a ojciec bezskutecznie starał się dla niego o stypendium. Przyznano mu je, ale na Wydziale Filozoficznym w Petersburgu. Tam, w 1852 roku uzyskał dyplom kandydata nauk fizyko-matematycznych i od sierpnia był nauczycielem w Realnej Szkole Powiatowej w Warszawie przy ulicy Freta, później Królewskiej, a następnie II Gimnazjum Męskiego<sup>39</sup>.

W roku 1860 poślubił Mariannę Bronisławę Boguską. Była nauczycielką pensji żeńskiej przy ulicy Freta, a po Kurhanowskiej została przełożoną. Wywodziła się ze starej szlachty rodowej<sup>40</sup>. Oceniano ich jako dobrane, szczęśliwe małżeństwo. Mieszkali przy ulicy Freta 16 i tam przyszło im na świat pięcioro dzieci. Utrzymywali dom na wysokim poziomie intelektualnym. Od jesieni 1867 roku Władysław awansował na podinspektora gimnazjum. Przyznano mu wyższe pobory i mieszkanie służbowe. Skłodowska zrzekła się utrzymywania szkoły i następnej wiosny zamieszkali w domu gimnazjalnym na Nowolipkach. Lekarze stwierdzili u niej wtedy początki gruźlicy płuc i zalecali pobyt na południu Europy. Chora była przez dwa sezony zimowe na Riwierze. W czerwcu 1873 roku wróciła z piętnem nieuleczalnej choroby. W sier-

pnium tegoż roku odwołano Władysława ze stanowiska podinspektora. Zmniejszono mu pobory i musiał opuścić służbowe mieszkanie. Założył stancję dla uczniów. W grudniu 1875 roku jeden z nich zachorował na tyfus. Zaraziły się córki Bronisława i Zofia, która w styczniu następnego roku zmarła. W tych warunkach stan zdrowia Skłodowskiej szybko pogarszał się i w dniu 9 maja 1878 roku zmarła.

Ojciec był dobrym pedagogiem i potrafił pokierować losem dzieci. W dniach wigilijnych świąt dawał im lekcje historii Polski, dziejów literatury ojczystej i obcej oraz wychowania obywatelskiego. Lubił poezję i wiele utworów cytował z pamięci, a nawet sam był autorem wierszy okolicznościowych. Opracowywał artykuły do Encyklopedii Orgelbranda. Publikował także swoje artykuły w tygodniku „Wszechświat” (np. *Dowody optyczne braku wody na Marsie*, *Zwierzęta płaczące* i inne).

Skłodowski, chcąc uzyskać jakąś sumę na wyposażenie dzieci, na był w 1881 roku za 13 tysięcy rubli osadę młynarską Grzywacz. Młyn dawał dochody. Później sprzedał część tej osady - pozostały mu budynki i ponad 12 mórg przestrzeni. Niedługo młyn się spalił i Skłodowski poniósł straty<sup>41</sup>.

W roku 1887 Władysław przeszedł na emeryturę, a po roku objął stanowisko dyrektora zakładu poprawczego w Studzieńcu, gdzie pracował dwa lata. Przyczynił się do tego, aby życie młodzieży w zakładzie zbliżone zostało do rodzinnego. Mieszkał później z Marią przed jej wyjazdem do Paryża, a następnie u syna Józefa. Cierpiał wskutek choroby wątroby. Poddał się operacji, ale zabieg okazał się spóźniony i Skłodowski 14 maja 1902 roku zmarł<sup>42</sup>.

Pierwotną siedzibą Boguskich była wieś Boguszyce koło Rawy Mazowieckiej. Michał nabył ją w 1494 roku. Zarówno on, jak i jego ojciec Stanisław, wójt w pobliskim Pukininie pisali się de Boguszyce herbu Rawicz, a synowie Michała: Maciej, Wojciech i Jan nazywali się Boguskimi.

Jan Boguski w 1536 roku otrzymał godność podstolego, później sędziego ziemskiego rawskiego, a w 1552 roku został w dobrach mazowieckich królowej Bony starostą latowickim.

Wojciech był na dworze królowej Bony podskar bim, a król Zygmunt August w 1562 roku mianował go generalnym ekonomem dóbr mazowieckich. Wybudował w Boguszycach modrzewiowy kościół. Zachowała się wielkiej wartości polichromia renesansowa o motywach roślinnych, arabeskowych, groteskowych i figuralnych. Poślubił Izabelę Skorutę, a po jego zgonie Izabela poślubiła w 1569 roku Jana Grabię.

Poeta Klemens Janicki poświęcił Wojciechowi jeden ze swoich epigramatów. Sławi jego zalety charakteru, jak niezwykłą prawość i dobroć. Napisał też epigramat o herbie Rawicz.

Maciej osiadł w okolicach Przemyśla. Powołany tam został na stanowisko wojskiego, a później sędziego ziemskiego. Syn Macieja Jędrzej Boguski, dziedzic na Rajtarowicach pod Samborem, sprawował godność łowczego, a od 1632 roku kasztelana sanockiego. Tym samym należał do dostojników Rzeczypospolitej zasiadających w senacie. Drugi syn, Łukasz Boguski, dziedzic na Bylicach i Rogóżnie w powiecie samborskim, był ojcem dwóch synów: Jana i Jędrzeja Stanisława. Ten ostatni w 1628 roku otrzymał po stryju Jędrzeju godność łowczego sanockiego, a brat Jan w 1633 roku został łowczym sanockim oraz posłem na sejm, zaś w następnym roku otrzymał godność kasztelana czechowskiego<sup>43</sup>.

Niektórzy Boguscy osiedlili się w okolicach Łomży. Dali nazwy poszczególnym wsiom Boguszyce od swoich przydomków, jak Boguszyce Kosiołki, Boguszyce Andrzejki, Boguszyce Zagroby itp. Byli tam i członkowie innych rodów szlacheckich, a wśród nich Maciej de Włostowice herbu Topór. W 1407 roku nabył on w Boguszycach od kuzyna Świętosława pewne działki gruntu. W wyniku zawartych między przedstawicielami rodów małżeństw Włostowscy przyjęli nazwisko Boguski, zaś ich herb Topór uznawany był odtąd za swój przez wielu Boguskich.

Franciszek Boguski, herbu Topór, regent ziemski i grodzki ostrołęcki, burgrabia oraz sędzia ziemski łomżyński swoje funkcje urzędowe spełniał w latach 1767-1792. Syn Mateusz z żoną Katarzyną otrzymali na Mazowszu niewielki folwark. Ich syn Feliks Boguski, cząstkowy właściciel majątku pod Łomżą, poślubił Mariannę Zaruską. Byli dziadkami Marii Curie ze strony matki.

Ich syn Henryk pracował w Warszawie jako kupiec i studiował malarstwo, literaturę i muzykę. Za udział w powstaniu przebywał do 1868 roku na zesłaniu w Szadryńsku. Jego rozprawy poświęcone były twórczości Mickiewicza i filozofii romantyzmu<sup>44</sup>.

Józef Jerzy Boguski, sławny chemik i fizyk był synem Henryka i Izabeli z Kłosowiczów. Jako dziecko przebywał u rodziców, ciotek Michałowskiej i Skłodowskiej oraz dziadka Feliksa, wówczas administratora dóbr Korytnica Węgrowska. W Warszawie otrzymał świadectwo dojrzałości, w roku 1875 dyplom na stopień kandydata nauk przyrodniczych i został asystentem profesora Mendelejewa w Petersburgu. Po powrocie do Warszawy nauczał fizyki i chemii. W roku 1884 usunięty został z rządowej szkoły realnej przez kuratora Apuchtina

za to, że odmówił złożenia mu kondolencji z powodu czynnego znieważenia go przez studenta Żukowicza, Rosjanina. Pisał artykuły i tłumaczył z języków obcych. Drukował je „Wszechświat” pod redakcją Bronisława Znatowicza, chemika i kolegi, a wychowanka gimnazjum lubelskiego za Józefa Skłodowskiego. Prowadził pionierskie badania z zakresu kinetyki chemicznej i ogłosił pracę *O szybkości, z jaką zachodzą przemiany chemiczne*. Sformułował regułę, nazwaną od swego nazwiska regułą Boguskiego, dotyczącą przebiegu rozpuszczania się substancji stałych w cieczach. Był kierownikiem pracowni fizycznej, a Napoleon Milicer chemicznej w Muzeum Przemysłu i Rolnictwa. Pod ich kierunkiem uczyli się liczni późniejsi uczeni, a wśród nich Maria Skłodowska Curie.

W roku 1895 powstała w Warszawie szkoła techniczna Wawelberga i Rotwanda. Tam przeniesiono laboratorium z Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, a Boguski objął wykłady chemii i kierownictwo pracowni chemicznej. W powstałej Politechnice Warszawskiej w 1899 roku do pracy naukowej i dydaktycznej tylko on jeden z Polaków, za protekcją profesora Mendelejewa, został przyjęty<sup>45</sup>.

Brat Henryka, Władysław Boguski, był w Radomiu geometrą. W roku 1871 nabył w powiecie kozienickim majątek ziemski Zwola i podzielił go na dwie części. Jedną z nich stanowiła osada młynarska Grzywacz, która liczyła ponad 120 morgów. Do Zwoli przyjeżdżały dzieci Władysława Skłodowskiego, a wśród nich Maria. Osada Grzywacz była własnością Władysława Skłodowskiego. Opiekował się nią Władysław Boguski i jego żona Maria z Milewskich. Zwolę odziedziczył Zygmunt Boguski. Przez długie lata był tam sędzią gminnym z siedzibą w Gniewoszowie. Rodzina Boguskich była w okolicy szanowana<sup>46</sup>.

Zdzisław Skłodowski urodził się w Łukowie. Uczył się w Siedlcach i Lublinie, gdzie w 1857 roku otrzymał świadectwo dojrzałości z pochwałą. Zapisał się w Warszawie na Wydział Lekarski, ale zrezygnował ze studiów medycznych. W cztery lata później ukończył studia prawnicze w Petersburgu. Był aplikantem Trybunału Cywilnego w Warszawie i tam uzyskał w konspiracji wyszkolenie wojskowe, a pod Łukowem gromadził braci. Przez cały okres działań bojowych powstańców pod wodzą pułkownika Borelowskiego „Lelewela” Zdzisław był jego adiutantem. W bitwie pod Józefowem Biłgorajskim poległ zaprzyjaźniony z nim poeta Mieczysław Romanowski. Pod Panasówką kawaleria pod komendą Skłodowskiego dwa razy szarżowała i przedostała się do rezerw nieprzyjaciela. Tam Skłodowski otrzymał ranę. Mimo to brat

udział w boju pod Batorzem i został ranny po raz drugi. Przeszedł do Małopolski. Był w Krakowie i Lwowie, gdzie ogłosił w „Dzienniku Literackim” artykuł *Marcin Borelowski Leleweł wobec powstania w województwie podlaskim i lubelskim*<sup>47</sup>. Stąd wyjechał do Francji i w Tuluzie jako uciekinier polityczny podjął bezpłatne studia doktoranckie. Zdał egzaminy i otrzymał dyplom doktora praw po obronie pracy o gospodarce posagowej wspólnoty małżeńskiej w Rzymie. Wiosną 1866 roku powrócił do Polski i pracował jako docent prawa cywilnego w Warszawskiej Szkole Głównej oraz był asesorem Trybunału Cywilnego, a później adwokatem<sup>48</sup>. Poślubił Marię Rogowską, córkę rejenta w Łomży.

Niebawem kupili majątek ziemski Rykoszyn. W roku 1880 Skłodowski został rejentem w Skalbmierzu. Nabyli wtedy folwark Stawiszycze oraz niewielką fabrykę naczyń kuchennych i mebli w Sędziszowie<sup>49</sup>.

W polskich miastach powiatowych i mniejszych obserwowano się charakterystyczne zjawisko. Społeczeństwu tych miast i okolicy nie przewodzili urzędowi przedstawiciele władz, ale mieszkańcy, którzy swym zachowaniem się, życzliwością, rozsądkiem i niesieniem pomocy potrafili zjednać sobie umysły i serca ogółu społeczeństwa. Wszyscy ich znali, szanowali, im się zwierzali ze swych trosk. Takim przewodnikiem w Skalbmierzu, Miechowie i okolicy był Zdzisław Skłodowski.

Do elity Skalbmierza należały rodziny lekarza Lucjana Możdżyńskiego i sędziego Władysława Karsznickiego. Skłodowscy przyjaźnili się z księdzem Wincentym Gasińskim, proboszczem w Proszowicach i miejscowym Jakubem Kulińskim, bratankiem biskupa kieleckiego, z właścicielami folwarków, a między innymi z Feliksem Gerliczem z Topoli i kilku rodzinami w Miechowie. Staraniem Skłodowskiego, lekarza Możdżyńskiego, sędziego Karsznickiego i księdza Kulińskiego powstało w Skalbmierzu przedszkole, zwane „ochronką”. Duszą tego przedsięwzięcia był Skłodowski. Prowadził on tam teatrzyk amatorski. Sam był często autorem sztuk, sam reżyserem. Oprócz przedstawień recytowano wiersze, śpiewano pieśni ludowe i patriotyczne, a każde przedstawienie było okazją do uporządkowania miasta.

Opowiadano mi w Skalbmierzu, jak to Skłodowski zaopiekował się dziewczyną chorą na płuca, córką mieszczanina Szczerbińskiego. Oddał jej w swoim domu na mieszkanie pokój i kuchnię z oddzielnym wejściem od ogrodu, opłacał lekarzy i pielęgniarkę, lekarstwa i inne potrzeby. Chora po paru latach przyszła do zdrowia.

Skłodowski wygłaszał czasem przemówienia na pogrzebach. Na odczyty trudno było uzyskać zezwolenie. Zwykle po jego prelekcji zbierano

składki na szpital w Miechowie, na doraźne zapomogi dla biedoty lub na kurację dzieci biednych. W wigilię świąt zbierali się z okolicy biedacy przy jego domu i otrzymywali od niego gorącą strawę, porcje suchej żywności i datki pieniężne.

Małżonka Maria prawie każdej zimy prowadziła dla dziewcząt kursy bezpłatnej nauki szycia, wyrabiania swetrów, rękawic, gotowania, hodowli drobiu itp. Uczyła także różnych wierszy, pieśni patriotycznych, pisania listów, podań do władz i rachunków domowych oraz urządzała dla nich wieczorki z zabawą.

Rodzine Skłodowskich szanowano w okolicy. Mówiono mi, iż niktogo tam tak serdecznie nie wspominają jak Skłodowskich. „Mieli oni serce dla wszystkich, nikt nie odszedł od nich bez pomocy i dobrej rady. Wszystkich mieli za ludzi, do każdego odnosili się przyjaźnie, byli bogaci, uczeni, a nie wynosili się nad innych”.

Starzy ludzie Skalbmierza pamiętają Marię Skłodowską. Wszyscy się tam znali i wszystko o sobie wiedzieli, stąd też i obecnie znają życie Skłodowskich. Pamiętają okoliczności zaślubin dwóch córek Skłodowskich jednego dnia latem 1889 roku: Marii z inżynierem Janem Rawą i Janiny z ziemianinem Bolesławem Skłodowskim. Kolorowo, gwaro i rojno było wówczas na ulicach miasteczka. Przygrywali okoliczni grajkowie w zespole ponad stuosobowym, młodzież śpiewała okolicznościowe piosenki skomponowane przez ojca panien młodych. Każdej biedniejszej rodzinie w miasteczku dostarczono obfity przydział mięsiva, ciast i miodu. Żebracy z okolicy goszczeni byli w przeddzień i otrzymali podwójne racje<sup>50</sup>.

Maria Skłodowska pojechała do Kielc w odwiedzinach córki Zdzisławy, nabawiła się w drodze choroby i w styczniu 1903 roku zmarła tam<sup>51</sup>.

Skłodowski wiele społecznie pracował. W roku 1903 organizowano w Miechowie pierwszą na terenie Królestwa Polskiego wystawę płodów rolnych z gospodarstw chłopskich. Prezesem komitetu był Jerzy Zdziechowski, a najczynniejszym współtwórcą wystawy - Zdzisław Skłodowski. Na otwarcie wystawy przyjechali 27 września 1903 roku: gubernator kielecki Borys Ozjerow, jego zastępca Maciej Michalewicz i grupy rolników z dalekich okolic.

Skłodowskiego wysunięto na posła do dумы carskiej, ale jego kandydatura nie została zatwierdzona - posłem został jego przyjaciel Wiktor Jaroński.

Zbliżał się rok 1910 - 500-lecie zwycięstwa Polski na polach Grunwaldu. Za fundusze Ignacego Paderewskiego wzniesiony został pom-

nik w Krakowie, a odsłonięcie zapowiedziano na 15 lipca. Sprawa ta była przedmiotem powszechnego zainteresowania Polaków na całym świecie. Rejent Skłodowski już dużo wcześniej organizował i wspomagał akcję uświadamiającą. Ze Skalbierza i okolicy wyjechały na uroczystość liczne grupy młodzieży - biedniejsi na koszt Skłodowskiego<sup>52</sup>.

W 1908 roku odszedł na emeryturę prezes Sądu Okręgowego w Kielcach August Fedorowicz Szulc. Był prawie rówieśnikiem Skłodowskiego, znali się z Warszawy. Stanowisko po nim objął baron Edmund Fedorowicz von Raden. Pracownicy sądowi składali mu wizyty. Skłodowski powiedział iż „smarkaczom wizyt nie składa”. Doniosło się to do prezesa i ten zainteresował się osobą rejenta w Skalbierzu oraz uzyskał przesłanki do przypuszczenia, że Skłodowski brał udział w powstaniu. Skłodowskiemu przed przybyciem von Radena do Kielc doniesiono, że był on członkiem policji politycznej (Ochrany). W tym stanie rzeczy Skłodowski złożył rezygnację ze stanowiska. Sprzedał mienie i osiedlił się w Kielcach. Jako adwokat finalizował dawniej wszczęte postępowanie spadkowe na rzecz sukcesorów księżnej łowickiej Joanny Grudzińskiej. Wkrótce obłożnie zachorował na zapalenie płuc i w czerwcu 1914 roku zakończył swe bogate życie. Pochowano go w Kielcach obok żony na starym cmentarzu<sup>53</sup>.

Zdzisław Skłodowski pisywał do córek obszernie listy, często wierszem. Zamiłowany w literaturze i historii, dużo czytał, a w tym dzieł angielskich, rosyjskich, francuskich i niemieckich w oryginalnej wersji. Pozostawił ślady własnej twórczości. Przetłumaczył wierszem rymowanym dramaty Williama Szekspira. Według słów Adama Grzymały Siedleckiego Skłodowski „sądził, że wiersz rymowany lepiej odpowiada duchowi i tradycji języka polskiego”. Bratanek Zdzisława, Józef Skłodowski, w 1935 roku ogłosił drukiem przekład Hamleta, a inne dzieła zachowały się w rękopisie<sup>54</sup>.

Najstarsza córka Maria początkową naukę zdobyła w domu pod kierunkiem bony, później uczyła się w szkole krakowskiej oraz uczęszczała tam na Wyższe Kursy dla Kobiet Adriana Baranieckiego. Biegłe władała francuskim i niemieckim oraz poprawnie rosyjskim. Pierwszym mężem był Jan Rawa. Mieszkali w Sędziszowie, a później w Kielcach. Jan urodził się w Żerocinie, gdzie ojciec administrował majątkiem Konstantego Czartoryskiego. Był inżynierem budowy dróg i mostów. Brał udział w budowie tunelu kolejowego pod Miechowem. Nie cieszył się dobrym zdrowiem. Po krótkiej kuracji w Kielcach udał się do Warszawy, ale troskliwa opieka doktora Józefa Skłodowskiego okazała się spóźniona.

Pochowany został w Skotnikach koło Sandomierza. Drugim mężem Marii był wdowiec Wacław Halik, rodem z Konina. Był sędzią w Olkuszu i w Kielcach, a potem adwokatem i notariuszem. Wychowali dwoje dzieci Wacława z pierwszego małżeństwa. Kupili majątek Żulice koło Tyszowiec. Maria poza hodowlą warzyw, kwiatów i ziół leczniczych pomagała ludziom w pielęgnowaniu i leczeniu chorych. Po śmierci męża Maria adoptowała swoją pasierbicę Wandę Jabłońską.

W czasie wojny majątek Żulice był odwiedzany przez partyzantów, których tropili żandarmi niemieccy. Panował niepokój. Halikowa zamieszkała w Tyszowcach u Wiktorii Jurkiewiczowej, a w czerwcu 1944 roku wyjechała z Jabłońską do Kielc. Majątek Żulice został rozparcelowany. W byłym domu mieszkalnym właściciela majątku jest obecnie pomieszczenie szkoły podstawowej.

W dwa lata później Halikowa otrzymała w Kielcach przydział na zajmowany pokój. Zawiadomiła władze miejskie o dokonaniu remontu i prosiła, aby już nie zmieniano jej mieszkania. Kielce bowiem uważała za miasto rodzinne. Po przejściach wojennych, stracie rodziny i mienia powróciła, aby dokończyć tu życia. Tam bowiem wiele społecznie pracowała, między innymi w ramach Polskiej Macierzy Szkolnej. Przyczyniła się do powstania placówki pod nazwą Czytelnia Marii Rawińskiej. Również pod jej nazwiskiem istniała tam społeczna szkoła początkowa. Z mężem Rawą odstąpili miastu plac pod budowę szkoły handlowej, a drzewa owocowe na nim, parkan i rowy przygotowane na fundamenty domu oddali bezpłatnie. Przewodniczyła w pracy koła kobiet, założyła pierwszą tanią kuchnię dla biedoty kieleckiej i organizowała kolonie dla ubogiej młodzieży<sup>55</sup>.

Córka Janina również od dzieciństwa uczyła się języków francuskiego i niemieckiego. Pierwszy jej mąż Bolesław Skłodowski był synem Ksawerego i Emilii z Grabowskich. Urodził się we wsi Strachówka. Uczył się w domu, a później w lubelskiej szkole elementarnej, gimnazjum. W roku 1876 ukończył tam progimnazjum realne Stanisława Fałęckiego. Dzierżawił Zawieprzycę i tam przyszła na świat córka Irena oraz synowie Zdzisław i Stefan. Ten ostatni żył jedną dobę, a Zdzisław jesienią 1914 roku poległ pod Łodzią jako legionista.

Skłodowskim gospodarka w Zawieprzycach nie układała się tak pomyślnie jak ich rodzicom. W roku 1911 przyjęli w dzierżawę folwark Moszną pod Lublinem i wkrótce zrzekli się jej dla Halikowej. Bolesław podjął pracę urzędnika w Gostyninie, a w 1915 roku został ewakuowany do Rosji. Po powrocie umarł na kuracji w Płocku w roku 1924.



Wdowa poślubiła w Lublinie Franciszka Witkowskiego. W maju 1934 roku pojechała do siostry Halikowej w Żulicach i odwiedziła siostrę Zdzisławę w Mikulinie, gdzie zakończyła życie<sup>56</sup>.

Córka Bolesława i Janiny Skłodowskich Irena uczyła się w domu, a później w Krakowie. Biegłe władała językiem francuskim. W lipcu 1913 roku poślubiła Ludwika Gruhna, syna przemysłowca z Warszawy. Tam ukończył gimnazjum i studia prawnicze. Był asesorem sądu w Daleszycach, a od 1917 roku sędzią, później adwokatem w Kielcach. Był człowiekiem o szerokich zainteresowaniach. Oboje nieśli pomoc w czasie wojny biednym, głównie dzieciom. Założyli w Daleszycach punkt bezpłatnego żywienia, a w Kielcach wspierali materialnie sierociniec oraz dom starców i kalek.

Autor znał adwokata Gruhna. W Kielcach rozwijał swą działalność Komitet Niesienia Pomocy Biednym. W roku 1919 zaprosił on uczniów szkół średnich do teatru. Zebranie zagał profesor Edmund Massalski, a adwokat Gruhn odczytał artykuły z prasy o sytuacji ludzi w miastach, określił rejony Kielc i przydzielił do każdego po kilku uczniów celem dokonania zbiórki darów. Autor brał udział w tym zebraniu i zbiorce darów jako uczeń seminarium nauczycielskiego.

Jedyny syn adwokata Jerzy Gruhn urodził się w Daleszycach. Bywał w Żulicach i uroki życia wiejskiego zdecydowały o kierunku studiów. Ukończył gimnazjum w Kielcach i studiował nauki rolnicze w Warszawie. Działał w ruchu oporu, osiadł we Wrocławiu. Poślubił Jolantę Maciejewicz. Z trzech synów Hubert umarł jako dziecko, wychowali się Marek i Wojciech. Ten po studiach we Wrocławiu poślubił w Lublinie Joannę Rodziewiczównę<sup>57</sup>.

Najmłodsza Zdzisława przyszła na świat w Kielcach. Poślubiła Juliana Włodzimirskiego, rodem z Włocławka, architekta gubernialnego w Kielcach. Ewakuowany do Rosji, pracował przy budowie różnych obiektów. Po powrocie do Polski kupił majątek Mikulin. Włodzimirscy mieli dwoje dzieci. Jerzy - inżynier technolog, umarł we Lwowie i został pochowany na cmentarzu Orląt. Laura ukończyła szkołę średnią w Kielcach. Poślubiła Franciszka Włada, rodem z Ottyni. Pracował w sztabie generalnym, bywał w Kielcach u brata Stanisława, dyrektora gimnazjum im. Jana Śniadeckiego i tam poznał swoją przyszłą żonę. Dowodził 14. dywizją piechoty i w lasku wsi Rzepki. nad Bzurą 18 września 1939 roku został śmiertelnie ranny. Towarzysze broni unieśli go do gajówki Januszew. W liście do żony napisał, że godnie walczył za Polskę, i prosił, aby syna wychowała na dobrego Polaka. List i dokumenty wręczył księdzu kapelanowi.

Nazajutrz podoficerowie, za zezwoleniem dowódcy niemieckiego, przewieźli ciało generała do Iłowa i pochowali na cmentarzu przy kościele, a po roku spoczęło na Powązkach w Warszawie. Wkrótce pochowano tam i ciało jego żony. Jedyne syn Zdzisław był partyzantem i został dwukrotnie odznaczony Krzyżem Walecznych.

Włodzimierscy opuścili majątek Mikulin w czasie wojny i zamieszkali u Smolińskiej w Tyszowcach, a część mienia powierzyli znajomym w Zamościu. W roku 1944 Julian przeniósł się do Zamościa, a żona do Warszawy. Wkrótce Julian wrócił do Tyszowiec i u kowala Leonarda Watiuka w 1949 roku zmarł. Zdzisława w styczniu 1945 roku przybyła z Warszawy do Kielc i tu zakończyła życie<sup>58</sup>.

#### MARIA SÁLOMEA SKŁODOWSKA CURIE I JEJ RODZEŃSTWO

Najważniejszą szkołą życia był dla Marii dom rodzinny. Cechowała go pracowitość, wzajemny szacunek, współpraca i wysoki poziom kulturalny. Maria nawykła do takiego życia i pozostała mu wierna. Kochała kraj ojczysty, rodziców i rodzeństwo.

Najstarsza siostra Zofia sztukę czytania i pisania opanowała w domu, zaś dalszą edukację zdobyła w szkole, utrzymywanej przez matkę przy ulicy Freta 16. Jej śmierć była dla rodziny wielkim ciosem. To bolesne przeżycie pogorszyło, i tak już poważnie zagrożony, stan zdrowia matki<sup>59</sup>.

Brat Józef otrzymywał w gimnazjum promocje, listy pochwalne, nagrody, a w 1881 roku uzyskał świadectwo dojrzałości i złoty medal. Według zwyczaju wybitnym uczniom matury i medale wręczał w Warszawie najwyższy rangą przedstawiciel administracji szkolnej. Był nim wtedy kurator Warszawskiego Okręgu Naukowego, od półtora roku niesławnie sprawujący ten urząd, Aleksander Apuchtin. Po studiach lekarskich w Warszawie Józef podjął tam pracę w Szpitalu Miejskim Dzieciątka Jezus, gdzie do końca życia był ordynatorem. Śledził piśmiennictwo zawodowe, postępy wiedzy lekarskiej w uczelniach krajowych i zagranicznych. Wiele pracował społecznie. Warszawska biedota miała w nim swego opiekuna i jałmużnika. Radą, współpracą i niemałym groszem dopomógł w budowie sanatorium w Zakopanem i Instytutu Radowego im. Marii Skłodowskiej Curie w Warszawie. Zmarł w 74. roku życia. Poza medycyną interesował się sportem i literaturą. Przetłumaczył na esperanto *Trzech budrysów i Do matki Polki* Adama Mickiewicza, a w 1935 roku wydał Hamleta w tłumaczeniu stryja Zdzisława. Jego artykuły fachowe drukowała „Gazeta Lekarska”.

Poślubił w Warszawie Jadwigę Kamińską, a gdy zmarła, jej siostrę Marię. Ich córka Janina zmarła jako dziecko, a starsza Maria po studiach artystycznych w Krakowie poślubiła profesora Walerego Goetla. Drugi jej mąż, Jan Szancenbach, lekarz, zmobilizowany w 1939 roku, z wojny nie wrócił. Syn Władysław był jakiś czas starostą w Kołomyi i Tłumaczu, walczył w kampanii wrześniowej, zmarł na obcej ziemi, zaś syn jego, Józef Jacek, poległ jako żołnierz Armii Krajowej w powstaniu warszawskim i pochowany jest na cmentarzu w Brwinowie<sup>60</sup>.

Siostra Bronisława uczyła się w szkole Jadwigi Sikorskiej, a w 1882 roku ukończyła gimnazjum ze złotym medalem, potem studia lekarskie w Paryżu. Poślubiła tam Kazimierza Dłuskiego, rodem ze wsi Sosnówka na Podolu. Studiował on prawo w Petersburgu, Odessie i Warszawie. Z Ludwikiem Waryńskim, Filipiną Płaskowicką i innymi organizował w Królestwie pierwsze kółka socjalistyczne. Wyjechał do Genewy, potem w Paryżu był słuchaczem Szkoły Nauk Politycznych, zaś w Sorbonie ukończył studia lekarskie. Prowadził żywą działalność polityczną, publicystyczną i społeczną.

Dłuscy rozwinęli w Paryżu praktykę lekarską. Bronisława ogłosiła rozprawę o karmieniu niemowląt. Tęsknili za Polską, jej wolnością polityczną i społeczną. W ich mieszkaniu gościli Ignacy Paderewski, Henryk Sienkiewicz, Stanisław i Władysław Grabscy, Władysław Mickiewicz i inni. Dzięki Paderewskiemu i Sienkiewiczowi uzyskali zezwolenie na przyjazd do Małopolski, a później prawa obywatelskie w Galicji. W 1898 roku osiedli w Zakopanem. Postanowili przystąpić tam do budowy wzorowego sanatorium. Wspólnie z przyjaciółmi zawiązali stowarzyszenie „Sanatorium dla Chorych Piersiowych w Zakopanem”. Założyciele ofiarowali na ten cel 150.000 koron austriackich, a koszta budowy miały sięgać jednego miliona. Wiosną 1899 roku przystąpiono do wstępnych robót i przygotowania materiałów. Dłuscy pracowali z bezprzykładnym zapałem. Sanatorium, ich duma i marzenie, oddane zostało do użytku 1 listopada 1902 roku. Miało najlepszy europejski standard, oparty na wzorach szwajcarskich. Potocznie nazywano je Sanatorium Dłuskich<sup>61</sup>.

Poza intensywną pracą zawodową oboje poświęcali się działalności społecznej i charytatywnej. Nadieżda Krupska we *Wspomnieniach o Leninie* opowiedziała o pomocy Dłuskich w uwolnieniu go 1914 roku z więzienia w Nowym Targu i uzyskaniu zezwolenia na wyjazd do neutralnej Szwajcarii<sup>62</sup>.

Po odzyskaniu niepodległości Dłuscy zamieszkali w Warszawie. Kazimierz był delegatem przy zawieraniu traktatu pokojowego w Wersalu.

W roku 1926 uległ wypadkowi samochodowemu i odniósł obrażenia ciała. Cierpiał również na kataraktę. Kazimierz umarł w 1930 roku w Otwocku, a Bronisława osiem lat później w Warszawie i tam została pochowana. W rodzinnym grobie Dłuskich w Zakopanem zostali pochowani Kazimierz, pięcioletni syn Kazimierz i urna z popiołami córki Heleny, która po studiach w Krakowie pracowała w spółdzielczości. W roku 1921 wyjechała do Stanów Zjednoczonych i w Chicago została zatruta gazem. Dłuscy darowali w Aninie pod Warszawą grunt i budynki na pomieszczenia domu dziecka, prowadzonego przez Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci. Dla uczczenia córki Heleny nazwali tę osadę Helenowem. Bronisława ufundowała w Świdrze sierociniec. Sanatorium w Zakopanem akcjonariusze przekazali na rzecz Skarbu Państwa, do dyspozycji władz wojskowych<sup>63</sup>.

Siostra Helena uczyła się z Marią w szkole Jadwigi Sikorskiej, a po uzyskaniu dyplomu guwernantki nauczała w szkołach warszawskich oraz tajnie grupy biednej młodzieży. Należała do konspiracyjnej organizacji „Koło Kobiet Korony i Litwy”, której przewodniczyła Cecylia Niewiadomska. Koło stawiało sobie zadania oświecenia młodzieży robotniczej i gromadzenia środków na pomoc więźniom politycznym. Później pracowała jako wizytator szkół.

Helena poślubiła Józefa Stanisława Szalaya. Wywodził się z rodziny węgierskiej osiadłej w Szczawnicy, gdzie dziadek Józef w 1828 roku założył uzdrowisko. Był uzdolnionym optykiem i fotografem. W roku 1901 był współzałożycielem Towarzystwa Fotograficznego w Warszawie. Opracował kilka podręczników fotografii. Dawał swoje artykuły do pisma „Światło” i ilustrował je zdjęciami pamiątek historycznych. Z Władysławem Skłodowskim, swoim teściem, przełożyli na język polski podręcznik Giuseppe Pizzighelliego *Wstęp do fotografii*. W roku 1912 Szalay został przez obywatela węgierskiego Jana Buchalla adoptowany i stąd jego nazwisko prawnie zostało ustalone jako Szalay Buchalla. Szalayowie zmarli w Warszawie. Ich córka Hanna, dziennikarka, przetłumaczyła z języka francuskiego monografię Ewy Curie *Maria Curie*<sup>64</sup>.

Najmłodsza Maria urodziła się w Warszawie 7 listopada 1867 roku. Miała dwa imiona: Maria na cześć matki Marianny Bronisławy, babki Marianny z Zaruskich Boguskiej i matki chrzestnej Marii Walerii z Rogowskich, żony stryja Zdzisława, zaś Salomea ku czci babki Salomei z Sagtyńskich, matki ojca.

Maria bardzo wcześnie umiała czytać, a w szóstym roku życia

rozpoczęła systematyczną naukę w szkole Jadwigi Sikorskiej, zaś w 1878 roku oddano ją do gimnazjum. Z uwagi na młody wiek przyjęta została do klasy trzeciej. Należała do najlepszych uczennic. Była zdolna, zdyscyplinowana i systematyczna. Corocznie dostawała nagrody, a 12 czerwca 1883 roku świadectwo dojrzałości i złoty medal. Niełatwe miała dzieciństwo i trudny był jej wiek szkolny. Straciła opiekunkę Zosię, a później ukochaną matkę<sup>65</sup>. Zmęczona nauką miała przez rok odpoczywać. Postanowili z ojcem odwiedzić Władysławę, chrzestną córkę profesora i jej męża Stanisława w Krasieńwie na Wołyniu. Podczas ich zaślubin w 1878 roku Skłodowski z uwagi na żalobę nie był w Zawieprzycach. Teraz nadarzała się ostatnia szansa odwiedzić ich, ponieważ Dzwonkowscy postanowili przenieść się do Królestwa.

Wyjechali z Krasieńw nad Morze Czarne w towarzystwie Dzwonkowskiego, a Władysława pielęgnowała syna Włodzimierza. W Odessie interesowała ich galeria obrazów i historia miasta powstałego na miejscu twierdzy Chadźibej. W powrotnej drodze we wsi Kapuściana na Podolu obejrzeli cukrownię, pierwszą placówkę Dzwonkowskiego<sup>56</sup>.

Dla Marii była to podróż zbyt daleka i uciążliwa. Po odpoczynku w Warszawie przybyli do Zwoli. Tutaj u wuja Władysława był brat Józef i siostry Bronisława i Helena oraz cioteczna Henia Michałowska. Bywali tam i różni młodzi ludzie z okolicy. Odbyli wycieczkę do Czarnolasu. W następnym roku przypadała 300 rocznica zgonu poety Jana Kochanowskiego. W Zwoleniu zwiedzili kościół z XVI wieku. Wyróżnia się tam pomnik Kochanowskiego ozdobiony płaskorzeźbą, a niżej sławi poetę napis łaciński zakończony: *Obiit anno 1584 die 22 augusti aetatis 54"*.

Skłodowski zapoznał się w sąsiedztwie ze stanem swego gospodarstwa Grzywacz i udał się z Marią do Zawieprzyc. Tutaj młodzież zażywała kąpiele, wiosłowała, chodziła do lasu, łowiła siecią rvby i chętnie jeździła konno. Stryj Ksawery utrzymywał konie wyścigowe. Jazda na nich dawała młodym wiele satysfakcji. Wieczorami zasiadano zwykle na tarasie pod odwieczną lipą i opowiadano przypowieści i zawieprzyckie legendy. Słuchano głosów dzikiego ptactwa, rytmicznego postukiwania urządzeń w młynie, plusku spływającej na koło młyńskie wody, a często śmętnych głosów melodii, jakie młynarczyk wygrywał na okarynie. Stróż nocny, ubrany w burkę z nasuniętym na głowę kapturem, przechadzał się po terenie dworu, a kiedy wykonał powtórny obchód i na trąbce wygrał umówiony meldunek, było to hasło i dla młodzieży do snu.

Profesor Skłodowski i Maria złożyli kwiaty na grobie dziadka Józefa w Kijanach, byli u chorego stryja Jana w Lublinie, odwiedzili

w Łęcznej kuzynów Marię i Jakuba Tęczyńskich. Zwiedzili gorzelnię, młyny wodne nad Wieprzem i Bystrzycą, tartak, cukrownię i kościół w Kijanach, hodowlę owiec w Charleżu, byli w Lubartowie. Była tam Maria Prokopowiczowa z synkiem. O nim to Maria pisała do Kasi Przyborskiej: „Mogę powiedzieć, że oprócz 1 godziny lekcji francuskiego języka z małym chłopczykiem i tłumaczenia z angielskiego, nie robię nic”<sup>67</sup>.

Kończyły się wakacje i Skłodowski wyjechał do Warszawy, a Maria do wujostwa Wilgościńskich w Piekoszowie. Tam z ciotką Wandą jeździły do sąsiedniego Rykoszyna. W roku 1878 Maria spędziła tam z rodzeństwem wakacje. Były to pierwsze miesiące bolesnej żałoby. Teraz w Rykoszynie dwór nie istniał. Kilka razy były w Kielcach. Oglądały domy z podcieniami w rynku, kościoły, ogród, pałac biskupi, gmach gimnazjum gubernialnego, w którym kiedyś nauczał dziadek Józef. Tutaj spotkały Emilię Peckową. Wanda uczyła się z nią, wówczas panną Orłowską, w Instytucie Aleksandryjskim. Jej mąż Stanisław w lutym 1863 roku został aresztowany i poddawany torturom, odebrał sobie życie w więzieniu kieleckim. Emilia prowadziła w Suchedniowie szkołę dla dziewcząt.

Wujostwo Wilgościńscy pojechali z Marią do Leszczyn i złożyli na grobie matki Wandy, a babki Marii kwiaty i świece. Na marmurowej tablicy widniały wyrte daty urodzenia i zgonu, a niżej słowa: „Istny anioł dla męża, pelikan dla dzieci”. W powrotnej drodze zatrzymali się w Radlinie u rodziny Franciszka Rója. Był on właścicielem zagrody należącej uprzednio do Skłodowskich. Maria obejrzała budynki, sad, narzędzia pracy, które służyły dziadkom. Rój, człowiek 60-letni, z inteligentną, zmarszczkami pokrytą twarzą, przyjął gości ze szczerą serdecznością. Wracając, nocowali w Kielcach<sup>68</sup>.

Wkrótce przyjechał do Kielc stryj Zdzisław i odwiedził Wilgościńskich w Piekoszowie. Marii nadarzyła się sposobność jechać ze stryjem do Skalbmierza. Udali się z Kielc omnibusem przez Chmielnik, Busko, Wiślicę i Kazimierz Wielką. Przybyli późną nocą. W Skalbmierzu tylko w jednym domu okna były oświetlone, czekali na gospodarza. Przyjazd Marii był miłą niespodzianką. Wprawdzie wiadomo było, że profesor Skłodowski prosił o przyjęcie jej na jakiś czas, ale nie wiadano, kiedy przyjedzie. Powitaniom z chrzestną matką nie było końca, płakały i śmiały się na zmianę.

Przygotowano Marii pokój, w którym mieściła się biblioteka. Często stryj Zdzisław spędzał w nim wieczory na czytaniu i pisaniu. Przy ścianie po prawej stronie od wejścia stało obok okna biurko. Nad nim wisiała tarcza herbowa z przymocowanymi biało-amarantową kokar-

dą i polskim orzełkiem ze srebra. W czasie powstania Skłodowski nosił tę kokardę przy czamarce jako godło adiutanta pułkownika Borelowskiego. Uznawał to za znak herbowy osobiście dokonanych zasług i sąg uzyskanych przywilejów szlachectwa i prawa do takiego herbu.

Maria interesowała się miasteczkiem i okolicą. W kościele widziała dawne szaty liturgiczne i kielichy. Obecnie na filarze nawy jest epitafium Stanisława ze Skarbmira, pierwszego rektora Akademii Krakowskiej. Inicjatywę ufundowania pomnika i hojny datek parafia zawdzięcza Skłodowskiemu. Maria zwiedziła obok kościoła dom murywany, w którym mieściła się szkoła kolegiacka. Uczył się tam Stanisław ze Skarbmira i Mikołaj Rej z Nagłowic. Interesowało Marię także gospodarstwo domowe. Jeździła konno w Stawiszycach, bywała z ciotką w Miechowie po zakupy. Zwiedziła tam kościół gotycki i domy po klasztorze bożogrobców, zwanych miechowitami. Radośnie przeżyła święta z siostrami stryjecznymi, uczennicami szkół krakowskich. Słuchały kolęd śpiewanych w domach i przez chłopców, którzy przychodzili do stryja z „gwiazdą”. Oglądały widowisko ludowe odegrane przez kolędników, zwanych herodami. Zabawę karnawałową Maria opisała w liście do siostry Bronisławy. Była ze stryjostwem w Krakowie na zakończeniu roku szkolnego i zwiedziła wiele zabytków oraz ekspozycję pamiątek po Janie Sobieskim. Przypadała bowiem wówczas dwusetna rocznica zwycięstwa wojsk polskich nad Turkami pod Wiedniem. Z Krakowa furkami wynajętymi na Kleparzu udali się do Zakopanego. Marię urzekło tam piękno krajobrazu i czyste, krystaliczne powietrze<sup>69</sup>.

W okolicy Miechowa już od zimy 1882 roku trwały prace przy budowie linii kolejowej Iwangrodzko-Dębrowskiej. Atrakcją była budowa pierwszego i jedyne w Królestwie tunelu. Był obiektem imponującym. Wśród budowniczych był inżynier Jan Rawa. Maria poznała go u stryja w Skalbmierzu. Prosił Skłodowskich, aby zechcieli przyjechać 24 czerwca na uroczyste przekazanie tunelu do użytku. Inżynier Rawa, młody jeszcze budowniczy, tak przedstawił swoją pierwszą pracę, co stawiało go w czołówce ówczesnych inżynierów budowy dróg i mostów. Nikt wtedy nie przewidywał, że Rawa zostanie zięciem Skłodowskich<sup>70</sup>.

Maria odjechała na uroczystość imienin ojca do Warszawy. Po kilku dniach przybyła tam odwiedzić ojca była uczennica matki, Jadwiga Moniuszkówna, żona Ludwika de Fleury, i zaprosiła Helenę i Marię do siebie na wakacje. Ludwik był nauczycielem Potockich i ożenił się z ciotką swoich uczniów. Został spadkobiercą folwarku Kępa Gieł-

czyńska, położonego w klinie między Narwią i Biebrzą. Małżonkowie de Fleury byli bezdzietni, lubili młodzież. W niedziele i święta Skłodowskie bywały na nabożeństwach w Giełczyńcu. Był tam wtedy, jak i dzisiaj, mały drewniany kościół, wzniesiony w 1777 roku przez kasztelana wiskiego Krzysztofa Opackiego. W roku 1884 proboszczem był ksiądz Klemens Traczewski, który w sierpniu tegoż roku był gościem w Kępie Giełczyńskiej na imieninach Ludwika de Fleury. Tutaj Maria zakończyła roczny wypoczynek. W Warszawie czekał na nią list od ciotki Wilgosińskiej z wiadomością, że jest do objęcia posada nauczycielki matematyki w szkole żeńskiej. Pojechała tam<sup>71</sup>.

Potrzebna była nauczycielka w Suchedniowie. Peckowa, zachwycona maturą Marii i jej pierwszą lokatą, chętnie widziałaby ją w szkole i ze względu na znajomość języków obcych. Interesowała się jednak i stosunkiem Marii do życia. Światopogląd jej nie był jeszcze skryształizowany, a kształtował się na przesłankach wynikających z haseł „pracy od podstaw”, haseł walki o demokratyzację stosunków społecznych, walki z umysłowym, społecznym, ekonomicznym i kulturalnym zacofaniem kraju, walki o emancypację kobiet i równouprawnienie wszystkich ludzi. Młoda pozytywistka nie została nauczycielką w Suchedniowie, wróciła do Warszawy i postanowiła dawać prywatne lekcje. Obie z Bronisławą traktowały swoje zajęcia jako tymczasowe przed wyjazdem na studia do Paryża<sup>72</sup>.

Jesienią 1885 roku Bronisława podjęła w Paryżu studia lekarskie, a Maria zobowiązała się pomagać jej ze swoich zarobków. Maria poza pracą zarobkową wiele czytała, a w czasie pobytu w Szczukach zapoznała się z pracą w laboratorium przy cukrowni w Krasieńcu. Nauczała córki Juliusza Żórawskiego i bezpłatnie dzieci chłopów i robotników. W czerwcu 1889 roku uczennice jej złożyły egzamin i od jesieni miały uczyć się w szkole<sup>73</sup>. Maria opuściła więc Szczuki i była jeden rok nauczycielką domową u rodziny F. w Warszawie, a następnie mieszkała z ojcem. Pod kierunkiem Józefa Boguskiego, swego ciotecznego brata i Napoleona Milicera, przerobiła systematyczny kurs analizy jakościowej i ilościowej oraz analizę minerałów, a jesienią 1891 roku wyjechała na studia do Paryża. Tam uzyskała licencjaty z fizyki i matematyki oraz zdobyła kwalifikacje do nauczania w szkołach średnich - tam też poślubiła Piotra Curie<sup>74</sup>.

Interesowała się szczególnie zagadnieniami z dziedziny promieniotwórczości i przystąpiła do przedstawienia ich w formie rozprawy doktorskiej. Do tych prac przyłączył się Piotr. W lipcu 1898 roku od-



kryli nowy metal i nadali mu nazwę polon. Było to ze strony Marii dowodem pamięci i przywiązania do kraju ojczystego oraz przypominać miało, że naród polski istnieje, ma bogatą kulturę i nadal wnosi do dorobku ludzkości nowe nieprzemijające wartości. W grudniu tegoż roku odkryli drugi metal i nazwali go rad.

Odkrycia ich były podstawą i punktem wyjścia do dalszych prac naukowych. Oboje uznawali, iż leczenie chorób radem jest najmiłszą zapłatą za ich ciężką pracę. Cały świat interesował się ich odkryciami. W roku 1903 przyznano im nagrodę Nobla. Z otrzymanych z tego tytułu pieniędzy darowali 20 tysięcy franków szwajcarskich na dokończenie budowy sanatorium w Zakopanem, udzielali pomocy studentom i wspomagali wielu biednych. Piotr otrzymał katedrę fizyki, a Maria została jego oficjalnym współpracownikiem. Przyszła na świat córka Ewa. Dnia 19 kwietnia 1906 roku Piotr zginął pod kołami wozu w Paryżu. Maria nie przyjęła pensji wdowiej, zgodziła się natomiast objąć po mężu katedrę w Sorbonie<sup>75</sup>.

Marii zależało na tym, aby córki pokochały jej kraj rodzinny, Polskę. Uczyła je polskiej mowy, historii i literatury. Miały żyć i pracować we Francji, były z prawa Francuzkami, świadomie więc wychowywała je na obywatelki Francji. Pragnęła przekazać córkom zamiłowanie do pracy i obojętność na sprawy materialne oraz przekonanie, że liczyć należy tylko na własne siły. Wyznawała bowiem zasadę, iż człowiek w pracy rozwija się i żyje zgodnie z naturą. Wyprodukowany gram radu, przedstawiający ogromny majątek, podarowała dla laboratorium. Opracowała i ogłosiła *Układy pierwiastków promieniotwórczych*. Sporządziła międzynarodowy wzorzec radu, przechowywany w Sevres. Jej dziełem jest *Tabela stałych promieniotwórczych*. Ogłosiła drukiem dzieła Piotra Curie, a następnie swoje dzieło o promieniotwórczości. Szwedzka Akademia Nauk przyznała jej nagrodę Nobla z chemii w 1911 r. Wyróżnienie wyjątkowe, ponieważ do dzisiaj poza Marią tylko dwóch uczonych dwukrotnie otrzymało nagrodę Nobla. W roku 1913 była w Warszawie na otwarciu pracowni do badań nad promieniotwórczością. Miłym akcentem było przybycie na jej odczyt Jadwigi Sikorskiej, kiedyś przełożonej szkoły, do której uczęszczała Maria w Warszawie. Latem przebywała Maria z córkami w Alpach i tam z uczonym Albertem Einsteinem omawiali interesujące ich sprawy naukowe<sup>76</sup>.

W czasie wojny podjęła Maria pracę związaną z obroną kraju. Znane od 1895 roku promienie Roentgena oddawały chirurgom wielkie usługi, stworzyła więc i rozbudowała zespoły służby rentgenologicznej obsługujące szpitale przyfrontowe. Przy pomocy córki Ireny

urządziła około dwustu sal rentgenowskich, oddała 220 stałych i ruchomych posterunków pracy, w których zbadano ponad milion rannych i chorych żołnierzy. Darowała na potrzeby Francji posiadane złote monety i swoje medale. Kasjer banku odmówił przyjęcia medali, gdyż uznał, że przetapianie medali byłoby przestępstwem. Sprowadziła ze Szwecji należne jej pieniądze z tytułu drugiej nagrody Nobla i oddała je dla Francji jako pożyczkę narodową<sup>77</sup>.

W roku 1920 William Brown Meloney, dziennikarka ze Stanów Zjednoczonych, przeprowadziła z Marią wywiad. Zdziwiło ją, że Maria i Piotr nie opatentowali swoich wynalazków. Maria oświadczyła, że rad jest pierwiastkiem, należy więc do wszystkich ludzi i nie powinien nikogo wzbogacać. Chciała mieć gram radu do badań naukowych, ale był dla niej za drogi. Pani Meloney była urzeczona tym paradoksem; kobieta która odkryła rad, pragnie mieć małą cząsteczkę tego pierwiastka do badań naukowych. Podjęła więc starania, aby potrzebny fundusz na zakupienie dla Marii grama radu zebrały kobiety amerykańskie. Na ich zaproszenie Maria pojechała z córkami w czerwcu 1921 roku do Stanów Zjednoczonych.

Prezydent Warren Gamaliel Harding w obecności wiceprezydenta Calvina Coolidge'a, najwyższych urzędników, przedstawicieli armii i wyższych uczelni wręczył Marii symboliczną szkatułkę z radem oraz wygłosił słowa uznania, szacunku i podziwu dla jej poświęcenia dla dobra człowieka i nauki. Maria darowany jej gram radu ofiarowała dla Francji. Jej pobyt w Stanach Zjednoczonych przyczynił się do zacieśnienia więzów przyjaźni z Polską i Francją.

Każdy pobyt Marii za granicą budził wzmoczone zainteresowanie gałęzią nauki przez nią reprezentowaną. Powstawały laboratoria naukowe, a lekarze wprowadzali nowy dział lecznictwa, zwany curieterapią. Brała więc udział w zjazdach naukowych, wygłaszała odczyty, zwiedzała laboratoria, starała się być użyteczna. Podróżowała do Włoch, Holandii, Anglii, Hiszpanii, Czechosłowacji, była z córką Ireną w Rio de Janeiro. Wszędzie była witana z czią, a najserdeczniej goszczona przez dwór królewski w Belgii. Króla Alberta i królową Elżbietę poznała jeszcze w czasie wojny. Imię Marii stało się znane na świecie. W świątyni Konfucjusza w mieście Tai Youan Fou umieszczono jej portret obok innych dobroczyńców ludzkości: Buddy, Kartezjusza, Newtona oraz Wielkich cesarzy chińskich. Rada Ligi Narodów powołała ją na członka Międzynarodowej Komisji Współpracy Intelktualnej. Członkowie Akademii Medycznej w Paryżu obdarzyli ją tytułem członka honorowego. W roku 1931 przewodniczyła w Madrycie na kongresie poświęconym przyszłości kultury.

Zarząd Fundacji im. Curie zorganizował w 1923 roku w Sorbonie uroczyste obchody 25 rocznicy odkrycia radu. Prezydent Republiki Francuskiej poinformował wówczas, iż izby parlamentarne jednomyślnie przyznały Marii Skłodowskiej Curie i jej spadkobiercom nagrodę narodową w wysokości 40 tysięcy franków rocznie i dodał, że pensja ta jest pomyślana „jako szczerzy, chociaż skromny dowód uczucia, powszechnego podziwu, szacunku i wdzięczności. Francja zawdzięcza pani Curie tak wiele, że mimo daru pozostanie na zawsze jej dłużniczką”.

Maria pragnęła, aby jej odkrycia i w Polsce służyły do walki o zdrowie ludzkie. Wyraziła to w rozmowie z delegatkami kobiet, które w 1924 roku odwiedziły ją w Warszawie. Założono wówczas Towarzystwo Instytutu Radowego im. Marii Skłodowskiej Curie. Polski Komitet do Zwalczenia Raka powołał Komitet Daru Narodowego dla Marii Skłodowskiej Curie. Kupowano znane powszechnie cegiełki z podobizną Uczzonej i jej autografu: „Moim najgorętszym życzeniem jest powstanie Instytutu Radowego w Warszawie”. W czerwcu 1925 roku prezydent Polski Stanisław Wojciechowski, Maria Skłodowska Curie i prezydent miasta Warszawy Władysław Jabłoński położyli pierwsze cegły pod budowę domów dla Instytutu Radowego w Warszawie. W cztery lata później Koło Kobiet w Stanach Zjednoczonych zakupiło dla Marii jeden gram radu, a Maria ofiarowała go dla Instytutu warszawskiego i pojechała im podziękować. Była gościem prezydenta Herberta Clark Hoovera i mieszkała w Białym Domu<sup>78</sup>.

W sierpniu 1930 roku przyjechała Maria do Warszawy, aby odwiedzić chorego Kazimierza Dłuskiego. Towarzyszył jej lekarz paryski H. W. Charterton, przyjaciel Dłuskich. Obejrzelni budowę domów dla Instytutu w Warszawie i odwiedzili Lublin. Maria pokazała swemu towarzyszywi gmach szkoły przy ulicy Gabriela Narutowicza 12 i opowiedziała o dziadku Józefie Skłodowskim, któremu dom ten zawdzięcza swoje powstanie. W księdze pamiątkowej katedry lubelskiej złożyli swoje podpisy. Nie od rzeczy będzie podać, że podpis Marii brzmi: „M. Curie Skłodowska”<sup>79</sup>.

Dnia 29 maja 1932 roku Instytut Radowy w Warszawie oddano do użytku. Istniał już szpital, brak było jeszcze pracowni naukowych. W parku przy nim prezydent Polski Ignacy Mościcki zasadził drzewko pamiątkowe, drugie zasadził profesor Klaudiusz Regant z Paryża. Maria Skłodowska zasadziła cztery: od siebie, od Amerykanek Meloney i Abel, które przyczyniły się do tego, że szpital zyskał gram radu i mógł już owocnie pracować, i od Michaliny Mościckiej, żony prezydenta, która

popierała powstanie Instytutu, ale z powodu choroby nie mogła wziąć udziału w uroczystości. Po południu na ścianie domu przy ulicy Freta 16 odsłonięto tablicę ufundowaną przez Magistrat Warszawy z napisem: „W tym domu przyszyła na świat dn. 7 listopada 1867 roku Maria Skłodowska, która w 1898 r. odkryła pierwiastki promieniotwórcze Polonu i Radu”.

Wiosną 1934 roku Maria wyjechała z siostrą Bronisławą do południowej Francji. Przeziębła się w drodze, zjawiła się gorączka. Badania lekarskie wykazały odnowione zmiany gruźlicze w płucach. Lekarze zalecili pobyt w górach i leczenie sanatoryjne. O świcie 4 lipca 1934 roku Maria zakończyła życie. Doktor Tobé w Sancellemoz w komunikacie podał: „Maria Curie zmarła w Sancellemoz 4 lipca 1934 r. na skutek anemii złośliwej aplastycznej o przebiegu gwałtownym, gorączkowym. Szpik kostny nie zareagował prawdopodobnie dlatego, że zaszły w nim zmiany spowodowane długoletnim wpływem promieni”. W piątek, 6 lipca, przy obecności najbliższych złożono ciało Marii do grobu w Sceaux. Na płycie grobowej obok nazwisk zmarłych członków rodziny przybył napis: „Maria Curie Skłodowska 1867-1934”. Przy trumnie umieszczono puszkę z ziemią z Polski, a przy pomniku złożono wiązanki kwiatów i wieńiec od Prezydenta Polski Ignacego Mościckiego. Prasa podała relacje z życia i pracy Uczzonej<sup>80</sup>.

Kontynuatorami prac Marii Skłodowskiej byli córka Irena i jej mąż Jan Fryderyk Joliot, znani z wielkich uzdolnień i rzetelnej pracy. Odkryli sztuczną promieniotwórczość, co miało wielkie znaczenie dla rozwoju chemii i wielu dyscyplin naukowych. To przyniosło im światową sławę i oboje otrzymali nagrodę Nobla. Irena powołana na profesora kontynuowała badania. Została później dyrektorem Instytutu Radowego w Paryżu. Fryderyk został profesorem w Collège de France. Niebawem Irena dała poważny wkład w odkrycie zjawiska rozszczepienia, a Fryderyk odkrył reakcję łańcuchową. Umożliwili wytwarzanie energii jądrowej i zaliczeni zostali do czołowych uczonych. Irena była w 1936 roku sekretarzem stanu w gabinecie Leona Bluma. Pracowała również w Związku Kobiet Francuskich. Fryderyk pracował w ruchu oporu. W roku 1945 został Wysokim Komisarzem do Spraw Energii Atomowej, a Irena jako komisarz kierowała poszukiwaniami geologicznymi i rozdziałem surowców. Dnia 22 grudnia 1949 roku Senat Uniwersytetu Marii Curie Skłodowskiej w Lublinie nadał im doktoraty honoris causa. Czynnie uczestniczyli w światowym Ruchu Obrońców Pokoju od jego powstania w 1949 r. Fryderyk był jego przewodniczącym do końca życia. Irena zmarła w 1956 roku, Fryderyk - w 1958.

Energia jądrowa, podobnie jak ogień, w zależności, jak ją człowiek użyje, jest dobrodziejstwem lub zagładą. Oboje przestrzegali, iż próby nuklearne stanowią wielkie zagrożenie dla życia, gdyż nie ma przed ich skutkami środków zabezpieczających<sup>81</sup>.

Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego powołał w Lublinie Uniwersytet jej imienia, co się zbiegło z 10. rocznicą zgonu Marii. W 30 rocznicę zgonu wzniesiono tam pomnik, a w 20. Polska Akademia Nauk zorganizowała w Warszawie sesję naukową. Obchód setnej rocznicy urodzin Marii rozpoczęto w Lublinie w 1967 r. od XX Zjazdu Fizyków Polskich. Uczestnicy wysłuchali referatu Cezarego Pawłowskiego, ucznia Marii, i zwiedzili wystawę. W całej Polsce urządzono uroczyste akademie. Jubileusz ten był również obchodzony we Francji pod patronatem prezydenta Charlesa de Gaulle. Wybito tam medal pamiątkowy<sup>82</sup>.

Za życia nadano Marii wiele medali, obdarzono ją godnością honorową członkostwa zagranicznych akademii nauk, miała ponad sto honorowych tytułów, a w tym ponad dwadzieścia doktoratów honoris causa. Jej imię nosi w kraju i na świecie wiele instytucji i obiektów. Maria Skłodowska Curie dobrze przysłużyła się ludzkości.

#### SKŁODOWSCY W ZAWIEPRZYCACH

Folwark Dzierżki-Ząbki na Białostocczyźnie dziedziczyła Mariana z Tymińskich. Pierwszy mąż, Sylwester Smorzewski, był sędzią Ziemi Bielskiej. Drugi, Franciszek Skłodowski, członek rady departamentowej w Płocku, swoje gospodarstwo rolne w Skłodach Średnich sprzedał i uzyskany fundusz wniósł do majątku żony. Ich córka Izabela, urodzona w 1814 roku, poślubiła Walentego Markowskiego, a młodszy od niej syn Ksawery Leopold ukończył w 1839 roku gimnazjum w Łomży i podjął studia rolnicze w Marymoncie. Z braku funduszu zaniechał ich i uczył się prowadzenia gospodarstwa rolnego w okolicznych folwarkach. Między innymi praktykował w Ruskowie koło Łosic, majątku Jana, byłego kapita- na Wojsk Polskich i jego żony Ksawery z Kamieńskich, małżonków Grabowskich, jak się później okazało, swych przyszłych teściów. Oszczędności i niewielki spadek po rodzicach wniósł jako kaucję na dzierżawę folwarku Woźniki koło Płońsk. Poślubił Emilię Grabowską. Poza wianem otrzymała spadek po dziadku Wincentym Radzywińskim w majątku Kurzelów w Kieleckiem wartości 13 750 rubli i po rodzicach około czterech tysięcy. Skłodowscy dzierżawili jakiś czas folwark Strachówkę koło Wołomina, a od 1862 roku majątek Zawieprzycy pod Lublinem<sup>83</sup>. Niezależnie od tego mieli w dzierżawie folwark Cyców i od 1880 roku

majątek Osmolice, gdzie osiadł Tomasz, zaś Szczekarków był w dzierżawie dla drugiego syna Stanisława.

Majątność zawieprzycka liczyła około siedmiu tysięcy morgów. Ksawery był dobrym gospodarzem. Prowadził uprawę zbóż, rzepaku, buraków cukrowych, hodował krowy dla mleka i opasowe, woły i konie robocze, owce, trzodę chlewną i rasowe konie. Te wysyłał na tory wyścigowe w kraju, brały także nagrody za granicą. Była tam gorzelnia suszarnia cykorii, tartak, dwa młyny i stawy rybne. Utrzymywał drewniany most na Wieprzu dla komunikacji z lewobrzeżną częścią majątku i fabryką cukru w Kijanach.

Ksawery składał dary na utrzymanie szpitala przy kościele w Kijanach, ponosił koszt leczenia i pogrzebów jego mieszkańców. W folwarkach kwaterowali i leczyli się powstańcy 1863 roku. Była dla nich żywność, odzież, leki, zapomogi pieniężne i środki transportu. U niego w Jawidzu mieszkał z rodziną brat Józef, były dyrektor gimnazjum. Od zgonu braci Józefa i Jana, przyjaciela z lat szkolnych i swego szwagra zarazem, byłego sędziego w Lublinie, Ksawery zapadał na zdrowiu. Wiosną 1884 roku zachorował na zapalenie płuc, a jesienią zmarł w Zawieprzycach. Na cmentarzu w Kijanach wzniesiono grobowiec i pomnik, a na nim dano odlany w Paryżu medalion Ksawerego z napisem: „W Sorbonie trudem otrzymane aluminium stopione w tym brązie niech będzie świadectwem wdzięczności syna Edmunda”.

Skłodowscy mieli sześciu synów i pięć córek. Najstarszy Tomasz wstąpił (1861) do gimnazjum w Lublinie, gdzie dyrektorem był wówczas stryjeczny brat ojca Józef. Miał przerwy w nauce z powodu choroby. W klasie szóstej nie zastosował się do poleceń inspektora i za to został wydalony ze szkoły. Bojąc się kary, przeszedł granicę i udał się do Krakowa, a stąd do Wiednia. Nie miał dokumentów i został tam aresztowany. Zwolniono go pod warunkiem powrotu do Królestwa i w 1872 roku znalazł się u rodziców. Władze uznały, iż jego pobyt za granicą nie miał charakteru politycznego i wymierzyły mu karę porządkową. Tymczasem rodzice pragnęli dać synowi wykształcenie i wysłali go do Krakowa, gdzie mieli znajomych, którzy korzystali u nich z gościny w czasie powstania. Tomasz miał tam opiekę i pomoc w uzyskaniu matu-ry. Wyjechał do Wiednia na studia, ale aresztowano go na skutek kontaktów policji austriackiej z rosyjską. Tomasz pracował w Osmolicach, gdzie po zgonie ojca zamieszkała matka i siostry Zofia i Jadwiga. Siostry wyszły za mąż, Tomasz zmarł bezpotomnie, a matka osiedliła się w Nałęczowie i tam w 1916 roku zakończyła życie<sup>84</sup>.

Córka Maria uczyła się w szkole Panien Wizytek w Lublinie, a po zlikwidowaniu tego klasztoru w czerwcu 1865 roku ukończyła pensję Aleksandry Świerczyńskiej. Uzyskała dyplom guwernantki i nauczycielki w tej szkole. Poślubiła Włodzimierza Prokopowicza, sekretarza Rządu Gubernialnego w Lublinie, a w 1875 roku przyszedł na świat ich jedyny syn Jan. Włodzimierz przeszedł na emeryturę i w 1906 roku zmarł, a wdowa pobierała połowę jego zaopatrzenia, w sumie 375 rubli rocznie. Zmarła w 1924 roku, a syn, bezpotomnie, w sześć lat później.

Córka Ksawera zmarła jako dziecko, a młodsza od niej Władysław ukończyła w 1874 roku gimnazjum rządowe. Poślubiła Stanisława Dzwonkowskiego, rodem z Nowego Dworu. Dzieciństwo spędził w Szwecji, a polską szkołę średnią ukończył w Batignolles na przedmieściu Paryża. Dowodził oddziałem powstańców w Puszczy Kampinoskiej, okolicach Zambrowa, Tykocina i Wysokiego Mazowieckiego. Ujęty tam, osadzony został w modlińskiej twierdzy. Po studiach w Warszawskiej Szkole Głównej był dyrektorem cukrowni Kapuściany na Podolu, a później w Krasiówie na Wołyniu u swoich przyjaciół Kleitzów z Alzacji. Rok 1880 przeżyli Dzwonkowscy szczególnie radośnie, gdyż przyszedł na świat syn Włodzimierz, a ojciec otrzymał w Wiedniu dyplom honorowy za wynalazek użyteczny przy produkcji cukru. W trzy lata później właściciel sprzedał cukrownię, a Dzwonkowscy osiedli w Opolu Lubelskim. Budowano tu obiekty dla nowej cukrowni i dzięki pomocy Dzwonkowskiego cukrownia uruchomiona w 1883 roku dała efekt produkcyjny wartości ponad 62 tysiące rubli. Po śmierci jego i syna Stefana wdowa z synem Włodzimierzem zamieszkała w Warszawie i w czasie powstania zmuszona przez Niemców do opuszczenia miasta doszła do wsi Macierzyż i tam zmarła. Włodzimierz poślubił Eugenię Kasprzycką. Był profesorem w Łodzi i autorem dzieł historycznych. Ich córka Wanda, wdowa po pułkowniku Wincentym Rudowiczu, mieszka w Warszawie, zaś Halina, wdowa po inżynierze Włodzimierzu Wasilewskim z córką Joanną Zaborowską i wnukami - w Piasecznie, a syn Bohdan jest lekarzem w Warszawie.

Synowie: Bolesław, Edmund, Mieczysław i Stanisław uczyli się w gimnazjum lubelskim, kiedy to od 1 stycznia 1874 roku przybył z Hrubieszowa w charakterze inspektora Mikołaj Siengalewicz. Ten niesławnej pamięci zwierzchnik szkoły „dla osiągnięcia postępów w tępieniu wszystkiego co polskie, działał strachem, terrorem, podstępem, używając niekiedy pozorów dobroduszości, łagodności i przyjacielskości”. Poczynania jego zwróciły powszechną uwagę, a wśród

rodziców niepokój. Jeszcze w czerwcu 1870 roku było 32 abiturientów, w następnych po kilkunastu, ale po półrocznym kierowaniu zakładem przez Siengalewicza w czerwcu 1874 roku już tylko jeden uczeń, Tomasz Jasiński, otrzymał maturę. Wielu uczniów rezygnowało z nauki.

Ze Skłodowskich tylko Stanisław uzyskał promocję do klasy drugiej. Po ukończeniu klasy czwartej dzierżawił folwark Szczekarków itam w 1911 roku, bezżenny, w wieku lat 48 zmarł.

Bolesław, jak już wspomniano, dzierżawił Zawieprzycę.

Mieczysław wyróżniał się zdolnościami, czytaniem, a także urodą. Przerwał naukę w trzeciej klasie, chorował, leczyl się w Nicei i umarl młodo.

Edmund ukończył czwartą klasę w progimnazjum realnym Stanisława Fałęckiego i praktykował w aptece Walerego Ciepielewskiego. Odano go później do gimnazjum w Warszawie pod opiekę Władysława Skłodowskiego; tam uzyskał maturę i podjął w Sorbonie studia, prawdopodobnie farmaceutyczne. W 1893 roku poślubił w Warszawie Wandę Podowską i wkrótce umarl bezpotomnie.

Córka Jadwiga, urodzona w 1872 roku, poślubiła inżyniera Konrada Brandla. Zmarła w Ząbkowicach w 74 roku życia, zaś mąż w 1920 w Krasnojarsku. Ich córka Janina, wdowa po inżynierze Stanisławie Lenkiewiczzu, mieszka z córką Haliną w Katowicach.

Zofia ukończyła gimnazjum w Lublinie. Poślubiła inżyniera Władysława Kowalewskiego, inspektora ubezpieczeń w Płocku. Ich córka Irena zmarła jako dziecko. Syn Józef zginął w niemieckim obozie zagłady w 1940 roku, zaś Wojciech, o pseudonimie Zbigniew Rakowiecki, zmarł w Warszawie w 74 roku życia. Obaj byli oficerami rezerwy, obaj bezżenni. Córka Zofia, po studiach filologicznych, poślubiła ekonomistę Jerzego Szczepińskiego. Mieszkają z córką Ewą, absolwentką Uniwersytetu Warszawskiego, i zięciem lekarzem oraz dwoma wnuczkami w Warszawie, zaś syn Jerzy z rodziną we Francji.

Najmłodszy syn Ksawerego, Henryk, ukończył cztery klasy gimnazjum i objął w dzierżawę folwark Kamionkę i tam zmarł, bezżenny, w 1894 roku<sup>85</sup>.

Przedstawione wiadomości o życiu i pracy członków rodu Skłodowskich i Boguskich ujawniają wiele u nich cech wspólnych. Przed wszystkim odznaczali się uzdolnieniami. W czasie nauki szkolnej otrzymywali promocje, często nagrody i listy pochwalne. Niektórym, a między innymi Marii, jej bratu i siostrze, podobnie jak kiedyś ojcu, razem z maturą wręczono złote medale. Mieli pewną łatwość przyswajania sobie



języków obcych. Niektórzy biegle nimi władali. Tłumaczyli teksty obcojęzyczne na język polski, a nierzadko i na inne języki obce. Wykazywali szczególne zainteresowanie przedmiotami przyrodniczymi. Wiedza z tej dziedziny przydatna im była w praktycznym prowadzeniu gospodarstw rolnych, a innym w służbie publicznej. Skłodowskich cechowała wielka pracowitość, zdyscyplinowanie i wytrwałość. Liczyli na własne siły. Nie mieli przywiązania do dóbr materialnych i dobra te nie były ich najważniejszym celem. Byli wrażliwi na potrzeby ludzi, zwłaszcza chorych, biednych i pokrzywdzonych, wspierali ich. Sprawienie ulgi w cierpieniach ludzi dawało im poczucie dobrze spełnionego obowiązku. Starali się podnosić poziom kultury tam, gdzie im żyć i pracować przypadło.

W takiej atmosferze wzrastała Maria Skłodowska. Przykłady działalności społecznej i ofiarności najbliższych z rodziny były dla niej pobudką do naśladowania. Już w Szczukach z własnej inicjatywy i bezinteresownie nie tylko nauczała dzieci ludu, ale najbiedniejszym kupowała przybory szkolne. Wiele zadowolenia dawała jej świadomość, że samodzielnie pokonała wiele trudności oraz zachowała miłość kraju ojczystego i rodziny. Interesowała się postępowaniem wiedzy medycznej, a szczególnie ważne było dla niej ulżenie cierpienia ludzi przez stosowanie „curieterapii”.

Maria najczęściej pracowała 12 do 14 godzin na dobę i mimo to znajdowała czas na starania o zabezpieczenie bytu i potrzeb społecznych swym współpracownikom i studentom. Nieraz wypłacała im stypendia z własnych funduszy. Chętnie gotowa była z każdym pracować przy tworzeniu dóbr użyteczności publicznej. Wysoko ceniła u ludzi rzetelną pracę. Była wymagająca przy ocenie uczniów, ale dawała im wszechstronne wskazówki.

Wyznawała, iż „w nauce nie powinniśmy się interesować ludźmi, lecz faktami”. Przekonała się jednak, że świat interesuje się faktami przez ludzi, którzy tę naukę reprezentują. Wobec tego wykorzystywała swój autorytet w celu wzbogacania nauki. Działalność Marii Skłodowskiej skierowana była na osiągnięcie wysokiego stopnia międzynarodowej kultury, opartej na poszanowaniu odrębnych cech narodowych, do poszanowania talentów indywidualnych niezależnie od miejsca, gdzie się działalność ludzka przejawiała. Walczyła o rozbrojenie, o pokój.

## PRZYPISY

<sup>1</sup> M. Skłodowska Curie, *Autobiografia*, Warszawa 1959, s. 7-21, 79; E. Cotton, *Rodzina Curie i promieniotwórczość*, Warszawa 1965, s. 72, 133; A. Dorabialska, *M. Curie Skłodowska i Piotr Curie*, Warszawa 1948, s. 17; E. Curie, *Maria Curie*, Warszawa 1938, passim; H. Skłodowska Szalaowa, *Ze wspomnień o Marii Skłodowskiej Curie*, Warszawa 1958, passim.

<sup>2</sup> Z. Gloger, *Encyklopedia Staropolska*, t. III, s. 256; A. Boniecki, *Herbarz polski*, cz. I, t. I, s. 345; K. Niesiecki, *Korona Polska*, Lipsk 1859, t. II, s. 200; t. IV, s. 113; t. VIII, s. 381; Z. Lasocki, *Pochodzenie M. Skłodowskiej Curie*, Warszawa 1936, s. 3-6; B. Paprocki, *Herby rycerstwa polskiego*, Warszawa 1858, passim; J. Łaski, *Liber beneficiorum*, Gniezno 1881, t. II, s. 296, 473; Acta Consistorii Gnesnensis, f. 274; A. Pawiński, *Wielkopolska*, Warszawa 1883, t. I, s. 232; t. II, s. 137; Tenże, *Teki*, Warszawa 1897, t. III, cz. I, nr 2099, 5782; t. IV, cz. II, nr 1622, 4216, 4785; E. Tayılor, *Początki Różyczek*, „Miesięcznik Heraldyczny” (Mies. H.), 1(1936); T. Piotrowski, *Z. Wdowiński*, *Sredniowieczne sypiski heraldyczne łęczyńskie*, Mies. H., 11 (1935).

<sup>3</sup> A. Pawiński, *Małopolska*, s. 453; W. Semkowicz, *Wywody szlacheckie*, „Rocznik Towarzystwa Heraldycznego” (Rocz. H.), t. III/116

<sup>4</sup> F. Piekoskiński, *Herbarz szlachty witebskiej, Herold Polski*, Kraków 1899, s. 120; J. i M. D. Wąsowiczowie, *Elektorowie królów*, Rocz. H., t. 1/206, 381; *Volumina Legum* (V.L.), t. V, s. 442, 451-452, 454, 958; *Słownik geograficzny* (Sł. g.), t. I, s. 183, 637, 759.

<sup>5</sup> A. Jabłonowski, *Podlasie*, cz. I, s. 41, 92-123; cz. II, s. 136, 162, 223; cz. III, s. 60, 177, 210; A. Pawiński, *Mazowsze*, s. 399-406; Z. Gloger, *Dawna ziemia bielska*, Warszawa 1873; Tenże, *Dawna ziemia łomżyńska*, Warszawa 1876.

<sup>6</sup> D. Godlewska, *Dzieje Łomży*, Łomża 1960, s. 4; *Spis szlachty*, Warszawa 1851, s. 222; W. Witttyg, *Rozmieszczenie i gniazda rodowe szlachty*, Kraków 1909, s. 258, 264.

<sup>7</sup> Z. Lasocki, *Dołęga, czy do Łęga?* Cieszyn 1932, s. 14; Z. Gloger, *Dolinami rzek Niemna, Wisły, Bugu i Biebrzy*, Warszawa 1903, s. 142; W. Semkowicz, *Dołęga, Doliwa, Doraja*, Mies. H., 1902, s. 57.

<sup>8</sup> V. L., t. IV, s. 20; M. Pawliszczyk, *Herbarz*, Warsza-

wa 1853, s. 172; *Księgi grodzkie nurskie wieczyste*, Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie (AGAD), nr 29, k. 389, 529, 548; nr 9, k. 107/1726; 917/1731; nr 14, k. 300, 349/1740; *Księga grodzka ostrowska wieczysta*, AGAD, nr 28, k. 302; nr 29, k. 33, 54.

<sup>9</sup> Wojewódzkie Archiwum Państwowe (WAP) Siedlce, Urząd Stanu Cywilnego (USC), Zareby, nr 48, ur 1716, zw 1778.

<sup>10</sup> *Księga grodzka ostrowska: relacje, manifestacje i oblaty*, AGAD, k. 116/1676; Śl.g., t.VIII, s. 83, 774; t. X, s. 127.

<sup>11</sup> USC Ostrów Mazowiecka, 1832, aneks nr 7.

<sup>12</sup> WAP Lublin, Gimnazjum Wojewódzkie w Lublinie (GWL), nr 104, 194, 445, 541-550, 762; USC Lublin, zw 1870; + 1883.

<sup>13</sup> WAP Warszawa, Oddział w Mławie, USC Stupsk, zw 1851; Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego (BUW), nr 019854, 019885, s. 20.

<sup>14</sup> J. P o s z a k o w s k i, *De viris illustribus Provinciae Lithuaniae, Socjetatis Iesu*, Archiwum OO. Jezuitów w Krakowie, rkps 1536, s. 772; Skłodowscy 1671-1773; Kuria Biskupia Siedlce, Akta Jana Skłodowskiego.

<sup>15</sup> USC Zareby, 1814, zw 19; 1819, ur 75, + 35.

<sup>16</sup> „Rocznik Instytutów Religijnych i Edukacyjnych”, 1824, s. 196, 203; Biblioteka Warszawska, 1861, t. I, s. 628 (BW).

<sup>17</sup> Tamże, 1826/27, s. 206, 262; 1830, s. 168, 179, 228.

<sup>18</sup> *Deputacja sąłachecka*, WAP Lublin, nr 71-72, 160; Rocznik Urzędowy, 1850, s. 55; BUW, nr 021630, rok 1831 i 1832.

<sup>19</sup> „Wiadomości Numizmatyczno-Archeologiczne”, 1914, nr 1/12; Instrukcja dla nauczycieli, 1834; GWL, nr 870.

<sup>20</sup> *Dziennik Praw*, t. IV, XIX, XXVI, XXXIV; Za Lasockim: AGAD, Akta *Heroldii Królestwa Polskiego*, Warszawa 1851, s. 222.

<sup>21</sup> USC Łuków, 1844, ur 286, 287; J. F r a n k o w s k i, *Księga Siedlczan*, Warszawa 1927, s. 154; *Ustawa szkolna 1833*, § 105, 116; H. S a d a j, *Konwikt Szaniawskich w Eukowie. Z przeszłości Ziemi Eukowskiej*, Lublin 1959.

<sup>22</sup> GWL, nr 263, 330, 873; *Pamiętnik Religijno-Moralny*, Warszawa 1858, t. II; H. S a d a j, *Z dziejów budowy gmachu gimnazjum męskiego w Lublinie*, „Rocznik Ogniska Zw. Naucz. Polskiego w Lublinie”, nr 4; M. W e ł n a A d r i a n e k, *L'activité de Józef Skłodowski à Lublin*. „Annales Universitatis M. Curie Skłodowska w Lublinie” 1967, s. 11: „Ayant achevé ses études à St-Pétersbourg” - błąd, bo studiował w Warszawie; s. 13; „En les engageant il rehausse aussi le prestige de l'école” - to nie odpowiada prawdzie - czterech wymienionych tam profesorów przybyło do Lublina przed objęciem dyrektury przez Skłodowskiego, a Doborzyński od 1859, ale i jego z braku takich uprawnień dyrektor gimnazjum nie mógł angażować.

<sup>23</sup> J. R i a b i n i n, *Lublin i Lubelszczyzna w przededniu powstania styczniowego*, Lublin 1925; WAP Lublin, Rząd Gubernialny (RGL), nr 15,

- 24 M. We ł n a A d r i a n e k, *Pierwsze związki, Lubartów i Ziemia Lubartowska*, Lublin 1972, s. 73: [Skłodowski] „reformuje program nauczania, kładąc główny nacisk na nauki matematyczno-przyrodnicze”, zaś W. Hubicki (*Droga życiowa wielkiej uczonej. Księga pamiątkowa 10-lectia Uniwersytetu Marii Curie Skłodowskiej w Lublinie*, Lublin 1955, s. 102, 103) powtórzył słowa Adrianek i dodał: „Zwiększa liczbę godzin nauczania tych przedmiotów” - to nie jest prawdą, dyrektor gimnazjum nie miał takich uprawnień.
- 25 *Pamiętnik zjazdu b. wychowawców szkół lubelskich*, Lublin 1926, s. 26, 126; B. P r u s, *Notatki z Lublina*, „Tygodnik Ilustrowany” (Tyg. Il.), nr 5, 46, 1911; B. Z n a t o w i c z, *Szkoła polska przed czterdziestu laty*, Warszawa 1909, B.W., nr 3; H. W ó j c i c k i, *W szkołach przed pół wiekiem*, 1909, B.W., nr 2.
- 26 GWL, nr 426; R. B e n d e r, *Ludność miejska Lubelskiego w akcji przedpowstaniowej w 1861-1862*, Lublin 1961.
- 27 GWL, nr 82 192; Lubelskie Gimnazjum Męskie (LGM), nr 25.
- 28 WAP Radom, Zarząd Dóbr i Lasów, nr 83; USC Łomża, 1867, zw 36; USC Czyżew, 1867, zw 20; 1870, zw 19; USC Piekoszów, 1873, ur 58-61, + 20, 1874, ur 43; 1876, zw 8; W. Hubicki, (*dz. cyt.*, s. 103): „Skłodowski w Zawieprzycach...opowiada Mani o powstaniach albo o książkach”, zaś M. Wełna Adrianek (*dz. cyt.*, s. 75) podała: „Wielokrotnie przyjeżdżała tu Maria Skłodowska w odwiedziny do dziadka” - tymczasem dziadka Józefa Skłodowskiego tam wtedy nie było.
- 29 Ks. J. W i ś n i e w s k i, *Dekanat konecki*, Radom 1913, s. 185; Kuria Biskupia Kielce, *Elenchus kielcensis*, 1882, s. 17, 95.
- 30 WAP Kielce, Akta notariusza M. Halika, 1879, nr 106, 340, 361, 420; 1881, nr 41, 397, 433; Tamże, Komisja Włościańska, nr 1095/R-11; USC Piekoszów, 1874, ur 4; USC Lublin, zw 66 z 1870.
- 31 *Wielka Encyklopedia Powszechna (WEP)*, t. VI, s. 453, 767; t. VII, s. 110, A. M i c k i e w i c z, *Pan Tadeusz*, księga II, wiersze 654-664.
- 32 Biuro Notarialne Kielce, (B.N), ks. 119; WAP Kielce, Oddział Pińczów, Notariusz w Skalbmierzu, 1880, nr 1 i 1910, nr 221.
- 33 USC Spiczyn, 1882, + 63; USC Górnio, 1882, + 9, *Encyklopedia Powszechna Orgelbranda*, t. XIII, s. 536.
- 34 GWL, nr 190, 192, 419, 523, 573; RGL, nr adm. 797; WAP Kielce, Spis szkół; USC Kielce, 1918, + 123; 1922, + 25.
- 35 GWL, nr 779-781; USC Lublin, 1864, + 179; *Dziennik guberni lubelskiej*, nr 48(1860).
- 36 USC Lublin, 1859, zw 125; 1866, ur 429.
- 37 GWL, nr 555; WAP Kielce, Gimnazjum Kieleckie, nr 2; K. S t e c k i, *Wspomnienia zakopiańskie*, Kraków 1976, s. 23, 35.
- 38 GWL, nr 159, 194; M. B r u c h n a l s k a, *Ciche bohaterki*,

Miejsce Piastowe 1933, s. 284, 305; S. Z i e l i ń s k i, *Bitwy i potyczki 1863*, Rapperswil 1913, s. 61, 260; H. W i e r c i e ń s k i, *Kobieta 1863 roku*, Lublin 1916.

<sup>39</sup> USC Kielce, 1832, ur 423; Pracownicy sądowi, nr 413, 730.

<sup>40</sup> *Polski Słownik Biograficzny*, t. II-V; Sł.g, t. XIV, s. 493, 699.

<sup>41</sup> W. Skłodowski, „Wszecławiat”, 1898, s. 267; 1899, s. 271; 1900, s. 767; B. Not. Kozienice, księgi 165, 338.

<sup>42</sup> S. Ł a s t i k, *Studzieniec*, Warszawa 1965, s. 60.

<sup>43</sup> S. S z y m a ń s k i, *Wystroje kościołów drewnianych*, Warszawa 1970, s. 19, 242; K. J a n i c k i, *Carmina*, Ossolineum 1966, s. 145, 180; T. W i e r z b o w s k i, *Matricularum Regni Poloniae summaria*, cz. I, vol. 4-5; WEP, t. II, s. 36, 38; t. XI, s. 484.

<sup>44</sup> WAP Radom, Rząd Gubernialny, nr 1776; Z. L a s o c k i, *dz. cyt.*, s. 10.

<sup>45</sup> *Chemia fizyczna*, Warszawa 1965, s. 611.

<sup>46</sup> J. Z a w i d z k i, *Szkice biograficzne*, Warszawa 1959, s. 68.

<sup>47</sup> Z. S. L e l e w e l c z y k, *M. Borełowski wobec powstania. Dziennik Literacki*, Lwów 1869; J. G o r d o n, *Obrazki galicyjskie*, Sanok 1863, s. 147; „Czas”, nr 221, Kraków 1863.

<sup>48</sup> Paris 2-e, Faculte de Droit et des Sciences Economique de Toulouse, Biblioteka Narodowa 56, ul. Richelieu, nr „F.44.604”; S. B o r o w s k i, *Warszawska Szkoła Główna 1862-1869*, Warszawa 1883, s. 142.

<sup>49</sup> USC Łomża, 1846, ur 79; B. Not, Pińczów, księgi 259, 389.

<sup>50</sup> WAP Kielce, Dyrekcja Szkolna, nr 811; „Wieś Ilustrowana”, nr 12(1912), s. 15.

<sup>51</sup> USC Kielce, 1903, + 56; 1914, + 243.

<sup>52</sup> „Tyg. Ilustrowany”, nr 41, 42, 49, z 1903 r.; nr 29-30, 32 z 1910 r.

<sup>53</sup> *Pamiętna książka*, Lublin 1903; WEP, t. XII, s. 681.

<sup>54</sup> A. G r z y m a ła S i e d l e c k i, *Nowy przekład Hamleta*, „Kurier Warszawski” (K. War.), nr 131 z 1936 r.

<sup>55</sup> Ks. W i ś n i e w s k i, *Dekanat sandomierski*, Radom 1915, s. 209; USC Międzyrzec Podlaski, 1856, ur 9; USC Kielce, 1908, zw 29; 1956, + 366; B. Not, Zamość, 1939, nr 1604; WAP Lublin, Dyrekcja Szkolne, nr 2519; USC Spiczyn, 1891, ur 136; 1896, ur 171, + 99.

<sup>56</sup> USC Płock, 1924, + 241; USC Lublin, 1924, zw 185; 1936, + 324.

<sup>57</sup> USC Kielce, 1918, + 331; USC Łańcuchów, ur 1873; USC Tyszowce,

1934, + 19; 1949, + 45.

58 WAP Kielce, Rząd Gubernialny, nr 1281; USC Kielce, 1924, zw 48; T. J u r g a, *Największa bitwa września*, Warszawa 1972, s. 118; C. C h l e b o w s k i, *Odłamki granatu*, Warszawa 1969, s. 108, 151.

59 Cmentarz w Warszawie, Powązkowska 14, 164, rząd 3, nr 21.

60 A. F a d i e j e w, *Młoda gwardia*, Warszawa 1952, cz. I, s. 392; „Tygodnik Katolicki”, nr 21 z 1975 r.; WEP, t. VII, s. 445; t. XII, s. 371.

61 I. P a w ł e w s k a S z y d ł o w s k a, *Z Marią Curie Skłodowską w Tatrach*, „Turystyka”, nr 11 z 1954 r.; „Przekrój”, nr 1425, 1534, 1510, 1516, 1528.

62 N. K r u p s k a, *Wspomnienia o Leninie*, Warszawa 1971, s. 221, 317.

63 A. I w a ń s k i, *Pamiętniki 1832-1886*, Warszawa 1968, s. 51, 463, 523; *Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci*, „Mówią Wieki”, nr 4 z 1963 r.; „Lekarz Wojskowy”, nr 7, t. XVI(1930); „Taternik”, nr 3-4 z 1922 r.

64 B. K r z y w o b ł o c k a, *Stare opowieści*, Warszawa 1965, s. 26; USC Szczawinka, 1872, t. II, ur 1; W. Ż d ź a r s k i, *Historia fotografii warszawskiej*, Warszawa 1974, s. 81; WEP, t. III, s. 47; t. XI, s. 192, 821.

65 USC Warszawa, 1868, ur 29; Ustawa szkolna 1866.

66 Tyg. II, 1885, t. I, s. 297; Sł.g, t. II, s. 286, 900; t. IV, s. 615.

67 J. U n g e r, *Kalendarz Ilustrowany*, 1883, Warszawa 1882; Ks. W i ś n i e w s k i, *Dekanat kozienicki*, Radom 1914, s. 43, 100, 182.

68 K. D e b i c k i, *Zaginione ślady. Zwiertadło*, Warszawa 1970; Z. W e d r o w s k i, *SP. Emilia z Orłowskich Peck*, Warszawa 1974; J. T r z e b i ń s k i, *Z opowiadań mojej matki*, Wejherowo 1974; W. C h o ć k o (i inni), *Suchedniów*, Warszawa 1958, s. 82, 85.

69 I. C h r z a n o w s k i, *Historia literatury niepodległej Polski*, Warszawa 1918, s. 81.

70 M. B a l i ń s k i, T. L i p i ń s k i, *Starożytna Polska*, Warszawa 1844, t. II, cz. II, s. 1298; „Wszechświat”, nr 17 z 1884 r.; WEP, t. XI, s. 697; Sł.g, t. VI, s. 326; t. III, s. 957; t. XIII, s. 385.

71 A. C h e t n i k, *O puszczykach*, Łomża 1938; Sł.g, t. II, s. 554.

72 A. A s n y k, *Do młodych. Wybór poezji*, Kraków 1926, s. 55.

73 J. W o r t m a n, *Wspomnienia z dawnych lat*, K. War., nr 182 z 1934 r.; „Gazeta Rolnicza”, nr 415(1906); „Świat”, nr 5(1911).

- 74 I. Z ł o t o w s k i, *Piotr Curie*, „Problemy”, nr 1(1956).
- 75 Tyg. Il, nr 21 z 1906 r.; nr 17 z 1906 r.; nr 27 z 1912 r.
- 76 „Świat”, nr 44 z 1967 r.; I. P a w l e w s k a S z y d ł o -  
w s k a, *dz. cyt.*, s. 5.
- 77 „Ilustracja Polska”, nr 20, 29 z 1934 r.; nr 23 z 1932 r.
- 78 Tyg. Il, nr 25 z 1925 r.; 1862, s. 206; Komitet Budowy Insty-  
tutu Radowego w Warszawie, 1929; „Kurier Polski”, nr 151, 156 z 1925r.;  
nr 148 z 1932 r.; K. War, nr 154 z 1925 r.; WEP, t.VII, s. 108, 739.
- 79 *Księga pamiątkowa katedry lubelskiej 1930.*
- 80 K. War, nr 148 z 1932 r.; nr 182-183, 193 z 1934 r.; „Kurier  
Poranny”, nr 7-8 z 1934 r.; „Gazeta Polska”, nr 30 z 1934 r. i doda-  
tek 202.
- 81 J. L a s k o w s k i, *Zgon F. Łukaszczyka*, „Problemy”, nr 8  
z 1956 r.
- 82 *Dziennik Ustaw*, 1944, nr 9; *Sprawozdanie z obchodu 20-lecia  
zgonu M. Skłodowskiej Curie*, „Kosmos”, 1955, z. I, seria B, s. 5;  
*Sprawozdanie Uniwersytetu M. Curie Skłodowskiej w Lublinie*, 1968.
- 83 *Dziennik Praw Księstwa Warszawskiego*, t. I, s. 281; USC Stupsk,  
zw 1851; WAP Lublin, Akta notariusza w Lubartowie, 1890, nr 533; USC  
Radzymin, 1853, ur 8; 1855, ur 16, 17.
- 84 RGL, nr woj.IV, 303/1872; nr woj-pol, IV 334/1892; nr adm.  
523, 544; nr os, 790, 1440; GWL, nr 447; LGM, nr 90/1868, 1049.
- 85 USC Opole Lubelskie, 1890, + 180; 1888, ur 181; 1896, + 24;  
USC Lublin, 1906, + 217; 1924, +160; USC Nałęczów, 1916, + 8; USC  
Spiczyn, 1878, zw 26.

LES SKŁODOWSKI. ANCETRES ET CONTEMPORAINS  
DE MARIA SALOMEA SKŁODOWSKA CURIE

Résumé

On a beaucoup écrit sur Marie Skłodowska Curie. La présente réflexion concerne son milieu familial qui a eu beaucoup d'influence sur son goût du travail, son culte de la science, son attitude sociale et le développement de ses talents innés. Ses ancêtres tiraient leur origine de l'ancienne noblesse de race, certains, du côté de sa mère, étaient des châtelains. Ils habitaient surtout la Mazovie et ses contemporains - Varsovie, le région de Kielce et de Lublin. L'un d'eux, son grand-père, Józef Skłodowski était professeur des écoles secondaires et ensuite directeur à Siedlce et Lublin d'où il fut mis à la retraite. Il mit le collège de Lublin à un haut niveau organisateur, didactique, scientifique et éducatif. Grâce à ses soins, on construisit le bâtiment pour cette école. La maison entretenue par le père de Marie, Władysław, professeur du collège à Varsovie et la mère Bronisława née Boguska, supérieure de l'école féminine, se distinguait par le haut niveau intellectuel et culturel. Le frère de Marie, Józef, était très estimé comme médecin-chef d'hôpital. Sa sœur Bronisława et son mari Kazimierz Dłuski, un des créateurs des premiers cercles socialistes dans le Royaume de Pologne, pratiquaient la médecine dans la banlieue ouvrière de Paris. Grâce à leurs efforts, à Zakopane, on fonda le premier sanatorium moderne. Dłuski aida Włodzimierz Lenin à sortir d'arrêt autrichien et à partir en Suisse neutre. Le don des Dłuski furent les orphelinats à Helenów à côté d'Anin et à Świder à côté de Varsovie. L'oncle de Marie, Zdzisław, était juge et agrégé à l'Université de Varsovie et, plus tard, notaire à Skalbierz pendant 30 ans. Il s'occupait des affaires sociales, il traduisait aussi les drames de Shakespeare, le „Démon” de Lermontov, etc. Le frère de sa mère Henryk Boguski écrivait des traités sur le romantisme et sur A. Mickiewicz et son fils Józef, chimiste, était assistant du professeur Mendelejew et puis directeur du laboratoire au Musée d'Industrie et d'Agriculture à Varsovie et professeur de Polytechnique Varsoviennne; il laissa un riche héritage scientifique.

Les membres de la famille de Marie se distinguaient par leurs capacités intellectuelles, leur facilité de se familiariser avec des langues étrangères, leur assiduité et persévérance, leur amour de la nature et du pays natal. Ils étaient sensibles aux besoins des gens pauvres, malades, surtout des enfants et leur portaient volontiers aide. Ils n'étaient pas attachés aux biens matériels, en s'efforçant particulièrement d'élever le niveau de la culture. Ces traits de caractère, Marie les réalisait dignement. Elle fit cadeau de deux grammes de radium que lui avait offerts la société américaine, aux instituts radiologiques à Paris et à Varsovie. Elle donna 20 mille francs pour le sanatorium à Zakopane. L'argent du deuxième prix Nobel, elle le prêta à la France. Elle y fonda plus de 200 laboratoires radiologiques pour l'armée française. Tous les deux avec son mari Pierre Curie, ils trouvaient la juste récompense de leurs efforts dans le fait que leurs découvertes soulageaient les souffrances humaines. Le Parlement







Znakomita uczona p. Skłodowska-Curie zasadza drzewko przed Instytutem Radowym w Warszawie 5 czerwca 1932 roku. Kurier Warszawski 1932, Nr 154, fot. Pikiel.



Pogrzeb Marii Skłodowskiej-Curie. Ilustracja Polska 1934, Nr 29. Dziennikarze wykonują zdjęcia z parkanu.



Znakomita uczona p. Skłodowska-Curie zasadza drzewko przed Instytutem Radowym w Warszawie 5 czerwca 1932 roku. Kurier Warszawski 1932, Nr 154, fot. Pikiel.



Pogrzeb Marii Skłodowskiej-Curie. Ilustracja Polska 1934, Nr 29. Dziennikarze wykonują zdjęcia z parkanu.

NUMÉRO D'ORDRE GÉNÉRAL DU REGISTRE.	N° d'ordre pour l'année SCOLAIRE.	PROCÈS-VERBAUX D'EXAMEN ET DE RÉCEPTION.	MONTANT & DROITS POLAIRE.
n° 1526 <i>notre collègue Dardant</i>  <i>Skłodowska</i>  <i>D. Skłodowska</i>	61	Du <i>27 oct 1881</i> Le Sieur <i>Skłodowski, 702 rue J. J. Rousseau</i> né à <i>Talhou</i> département de <i>Belgique</i> le <i>22 Mai 1881</i> en vertu de <i>16</i> inscriptions, des certificats d'assiduité aux cours, du diplôme de <i>Diplômé</i> qui lui a été donné le <i>27</i> et des <i>7<sup>e</sup></i> examens de <i>4<sup>e</sup></i> année, a <i>louten</i> l'acte public de <i>doctorat</i> en présence des membres de la Faculté constitués : le Secrétaire ouvert et public, ledit Sieur <i>Skłodowski</i> , a été admis avec <i>vingt</i> heures blanches par son stage A Toulouse, les jours, mois et an que dessus.  <i>Ch. Manadec</i> <i>J. H. Humbert</i> <i>L. M. Muelley</i> <i>28 Décembre 1881</i>	f. <i>3820</i>  <i>gr 20</i>

Wpis Zdzisława Skłodowskiego do rejestru doktorantów na Uniwersytecie w Tuluzie. Biblioteka Narodowa w Paryżu, Nr F. 44.604.